

Olsen
zwycięzcą



KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA OGÓLNA

1) Olsen, Dania	45:42,47
2) Meister, NRD	45:51,18
3) Ferri, Włochy	45:51,59
4) Kiss-Dala, Węgry	45:52,13
5) Sere, Węgry	45:54,33
6) Dimow, Bułgaria	45:56,14
7) Sandru, Rumunia	45:56,37
8) Labre, Francja	45:57,55
9) Vesely, CSR	45:58,16
10) Ruziczka, CSR	45:59,55
11) Hadasik, Polska	46:02,42
12) Krestew, Bułgaria	46:03,21
13) Wójcik, Polska	46:04,16
14) Dinter, NRD	46:07,40
15) Trefflich, NRD	46:08,42
16) Fensl, NRD	46:08,42
17) Peric, CSR	46:14,07
18) Bordon, Triest	46:16,01
19) Maxim, Rumunia	46:22,25
20) Olivs, Węgry	46:30,46
21) Wrzesiński, Polska	46:58,46
22) Kiss, Węgry	46:58,46
23) Bobcew, Bułgaria	46:58,46
24) Szramek, CSR	46:58,46
25) Norhedan, Rumunia	46:58,46
26) Svoboda, CSR	46:58,46
27) Kozew, Bułgaria	46:58,46
28) Ostergaard, Dania	46:58,46
29) Kłabiński, Polska	46:58,46
30) Iwanow, Bułgaria	46:58,46
31) Punkinen, Finlandia	46:58,46
32) Vi, da, Węgry	46:58,46
33) Gnoński, Polonia	46:58,46
34) Pantazescu, Rumunia	46:58,46
35) Ponsini, Włochy	46:58,46
36) Knezurek, CSR	46:58,46
37) Kapiak, Polska	46:58,46
38) Makiłł, Finlandia	46:58,46
39) Gaede, NRD	46:58,46
40) Kulczycki, Polonia	46:58,46
41) Weber, NRD	46:58,46
42) Jonica, Rumunia	46:58,46
43) Kasslin, Finlandia	46:58,46
44) Röpke, Dania	46:58,46
45) Wasoty, Polonia	46:58,46
46) Kłabiński, Polonia	46:58,46
47) Pankini, Włochy	46:58,46
48) Kaenaho, Finlandia	46:58,46
49) Gaede, NRD	46:58,46
50) Kulczycki, Polonia	46:58,46

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
45 gr

Nr 37

Warszawa, czwartek 10 maja 1951 r.

Rok VI

Warszawa wita posłańców pokoju

CSR i POLSKA WYGRYWAJĄ

ostatni etap wyścigu

50 tys. widzów oklaskuje kolarzy 12 drużyn

STADION Wojska Polskiego w Warszawie, który szczególnie w dniu zakończenia wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” żył pod znakiem walki o pokój, grzmiał i huczał jednym żywiołowym okrzykiem 50 tysięcy ludzi, kiedy czółwka kolarzy kończyła wspaniałym finiszem IV Wyścig Pokoju. Od wjazdu na stadion aż do mety przed trybuną honorową, z której z widocznym zainteresowaniem obserwowali walkę najlepszych kolarzy, Premier Józef Cyrankiewicz i Marszałek Konstanty Rokossowski, prowadził niezwykły od Wrocławia Czech Ruziczka. Następny jest Duńczyk Roepke, który w ostatnich sekundach na ostrym finiszu uległ o pół koła Wrzesiński. Tuż za nim Wł. Kłabiński i z różnicą sekund Dimow, Peric, Olsen, Ferri, Vesely oraz Hadasik. Warszawiacy szaleją — ostatni etap zakończyli nasi kolarze w jednym czasie z drużynowym zwycięzcą Wyścigu Czechosłowacji.

Wśród barw zdobiących, w dniu zakończenia Wyścigu, stadion dominował kolor niebieski — kolor pokój. Olbrzymie portrety Józefa Stalina, Prezydenta Bieruta i Prezydenta Gottwalda widać było wysoko nad trybunami na tle rozwiewanych wiatrem, różnobarwnych flag narodów biorących udział w wielkim Wyścigu Pokoju. A hasło rozpętało wzdłuż długości stadionu: „Niech żyje Choraży Pokoju, Józef Stalin” wiele razy rozbrzmiewało nad stadionem.

Na zwycięzców ostatniego etapu Wyścigu czekali mieszkańcy Warszawy, zgromadzeni wzdłuż trasy i na trybunach stadionu. Tysiące ludzi czekały niezrażone ani długim staniem, ani dokuczliwym deszczem. Każdy meldunek z trasy zrzucany co pewien czas przez pilotujący Wyścig samolot Aeroklubu Warszawskiego witany był owacyjnie.

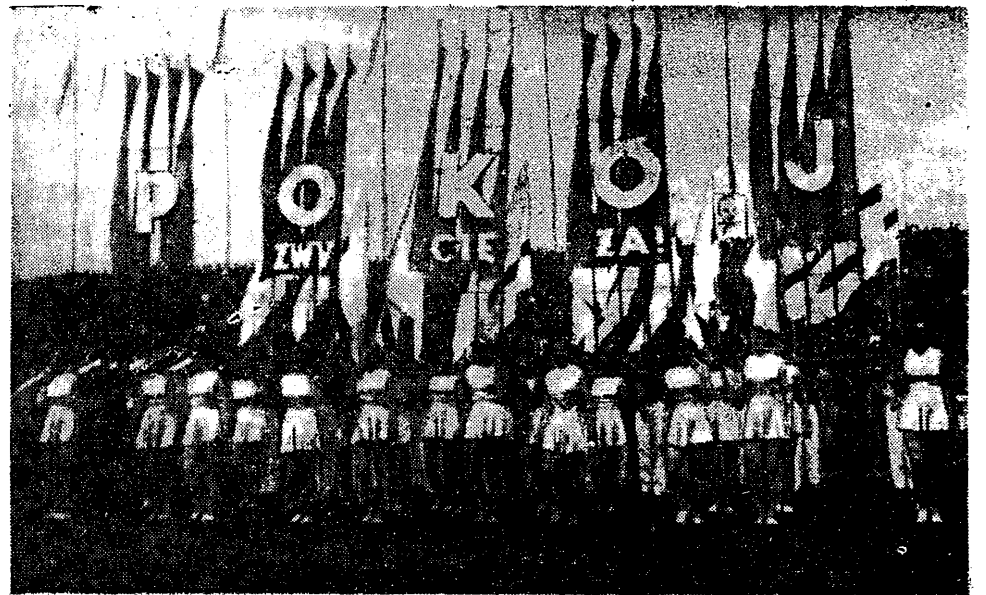
Po meczu piłkarskim Warszawa — Kraków i sztafeta Zrzeszeń 4 x 400 m rozpoczęła się defilada przedstawicieli wszystkich Zrzeszeń, którzy w imieniu sportowców Polski Ludowej manifestowali więź łączącą ich z całym światem w walce o pokój.

Podziwialiśmy defiladę silnych i zdrowych ludzi, ludzi zdolnych i zdecydowanych do oddania wszystkich swych sił dla obrony i utrwalenia pokoju. Skandowane bez przerwy słowa „Pokój” i symbolizujące ten pokój imię Wielkiego Stalina było wyrazem myśli i uczuć młodej, pragnącej pokoju, jej wszystkich pragnień i dążeń skupiających się wokół zachowania pokoju i wykonania Planu 6-letniego.

Pierwsza wchodziła na boisko młodzież AWF, a za nią ruszają równolegle i ustawiają się w pięknym szyku inne Zrzeszenia. Na tle niebieskich chorągwi trzymanych przez czoło AWF widać olbrzymie białe litery tworzące napis „Pokój zwycięży”.

Przed rozpoczęciem właściwej defilady przemawia wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju Stefan Ignar, który witał serdecznie w imieniu PKOP sportowców i zgromadzoną publiczność powiedział m. in.:

„Za parę minut przywitamy na Stadionie pierwszych zawodników którzy po przebiegu trasy liczącej półtora (Dalszy ciąg na str. 2)



Z przeciętną szybkością 40 km/godz.

pędzili kolarze z Łodzi do Warszawy

OSTATNI, IX etap Wyścigu Pokoju na trasie Łódź — Warszawa długości 140 km toczył się pod znakiem niezwykle zaciekłej walki pomiędzy zespołami Węgry i NRD oraz Polski i Bułgarii.

Kolarze węgierscy wystartowali z Łodzi z różnicą ledwie półtorej minuty nad zespołem NRD, Bułgarzy zaś z przewagą niewiele ponad 4 minuty nad zespołem polskim. Pozostałe zespoły dzieliła już tak duża różnica czasu, że ostatni etap nie mógł mieć wpływu na zmianę lokat w klasyfikacji ogólnej.

Nie mniej zaciekła walka, jak w klasyfikacji drużynowej toczyła się również w klasyfikacji indywidualnej, gdzie poszczególne pary w czółwce dzieliła różnica ledwie sekund.

Z tych to właśnie obu powodów wyścig ruszył w bardzo ostrym tem-

pie, które po godzinie jazdy wyniosło prawie 40 km. Sprawdziło ono, że zawodnik, który miał defekt, z góry był na straconej pozycji. Tak było m. in. z Włochem Parisini, Czechosłowakiem Svobodą, Finem Kaenaho oraz z naszymi rodakami z Francji Feliksem Kłabińskim i Kulczyckim, z których każdy miał po dwa defekty na trasie.

Łowicz powitał kolarzy tłumami widzów, wśród których odbijały się barwne stroje regionalne, oraz brzmiały triumfalne udekorowane wspaniałe flagami państw biorących udział w wyścigu.

KRAKSA OLSENA

Tuż za Łowiczem nastąpiła mała kraksa. Olsen zламаł widelec i upadając spowodował przewrócenie się kilku kolarzy m. in. Gaedego z NRD.

Nie po raz pierwszy mieliśmy sposobność podziwiać znakomitą współpracę Duńczyków. Ostergaard natychmiast oddał mu swój rower. Tempo wyścigu ani na chwilę nie spadło. Po 2 godzinach jazdy wielka grupa czołowa przejechała ok. 80 km.

Ciągłe próby ucieczek były likwidowane. Między innymi zainicjował ucieczkę Kapiak, który osiągnął 100 m przewagi. Czuli tu jednak Bułgarzy Dimow i Krestew, którzy zwiększywszy tempo, pociągnęli za sobą całą grupę, która szybko dogoniła samotnie jadącego Polaka.

Pomimo niesłabnącego tempa z prawdziwym zdumieniem zobaczyliśmy dochodzącego do grupy Ostergaarda, który po półgodzinnej gonitwie połączył się z grupą. Duńczykowi próbował uisnąć na kółku mordercy Kozew i Jonica, ale nie zdołał dorównać tempu znakomitego jadącego Ostergaarda.

W tym okresie miał poważny defekt roweru jeden Triestńczyk Bordon. Na szczęście wóz techniczny był niedaleko i Bordon bardzo szybko

(Dalszy ciąg na str. 6)

Polska — Węgry w tenisie

PROGRAM rozpoczętego w stolicy w wtorek, 8 bm. towarzyskiego, międzynarodowego meczu tenisowego Węgry — Polska przewiduje następujące gry:

Czwartek: dokończenie meczu Asboth — Hebda, Adam — Piątek, Vad — Chytrowski i Asboth — Skonecki, piątek: Katona — Hebda i debel Adam, Asboth — Skonecki, Piątek. Początek gier o godzinie 16,15.

Sprawozdanie z pierwszego dnia meczu, w którym Skonecki pokonał Katona 6:1, 6:1, 6:3 a Asboth prowadzi z Hebda 6:1, 6:1, 5:3 — zamieszczone na str. 6.

Wkład do Wielkiej Sprawy

ZWYCIĘZCA wyścigu — znokosowany młody duński kolarz Olsen, dumny jest ze swego sukcesu bardziej, niż z jakiegokolwiek innego. Dumny jest, bo zwyciężył w Wyścigu Pokoju. Wraz z nim, dumni są z udziału w tej wspaniałej manifestacji pokojowej, zorganizowanej przez „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” kolarze wszystkich 12 drużyn.

— To nasz wkład do dzieła budowania pokoju — powiedział młody zetemowiec Hadasik, którego ofiarne i ambitne jazda budziła podziw i uznanie u wszystkich.

Równie wytrwale jak Olsen jechał ostatni zawodnik wyścigu, Fin Kaenaho. Kaenaho chciał dojechać, chciał się znaleźć na metce, nawet jako ostatni, bo chciał ukończyć Wyścig Pokoju, chciał zamanifestować swą łączność z tym wielkim ruchem, który ogarnął cały świat.

Tak samo czuły setki tysięcy widzów na całej 1.500-kilometrowej trasie. Tak samo czuły miliony czytelników gazet i radiostuchaczy, którzy z zapartym oddechem wycekiwali na wiadomości z etapów. Tak samo zrozumiał znaczenie Wyścigu czeski chłop Jan Prychoda, obok polskiego kolarza przemknął pod Budziejowicami długi wąż kolarzy i tak samo rozumiał go polski robotnik Jan Walczak, który z wrocławskiej fabryki wyszedł na ulicę, żeby zobaczyć Wyścig.

DŁACZEGO tak się działo? Dlaczego ci wszyscy mieli prawo traktować czysto sportowe zmagania się zawodników na trasie jako walkę o sprawę pokoju? Czy istotnie doskonała jazda drużyny Czechosłowackiej zbliżyła choć o krok zwycięstwo obozu pokoju? Czy kolarze Triestu i Finlandii, którym tym razem nie udało się odnieść sukcesów, rzeczywiście zrobili coś, aby powstrzymać groźbę wojny?

Niewątpliwie tak. Wyścig Praga — Warszawa był wyścigiem Pokoju nie tylko z nazwy. Był nim ze swojej wewnętrznej treści, ze swojego politycznego znaczenia — służył Sprawie Pokoju.

W wielkiej bowiem batalii, którą w skali światowej toczy potężny obóz pokoju przeciwko złowrogim, ciemnym siłom wojny, liczy się każdy głos,

liczy się każdy człowiek. Każdy głos jest świadectwem krzepnięcia i potężnienia naszego frontu. Każdy bojownik o pokój, który czynnie będzie bronił szczęśliwej i spokojnej przyszłości swojej rodziny, swojej ojczyzny — bronić będzie całej ludzkości.

TAKICH głosów podła w czasie Wyścigu tysiące i miliony. Dzięki Wyścigowi nowe rzesze zmobilizowane zostały dla sprawy pokoju. Zmobilizowane zostały nie tylko w Polsce i Czechosłowacji.

Robotnicy Danii i Finlandii, przystąpi do Wyścigu swoich reprezentantów i tym dali dowód, że sprawa pokoju jest ich sprawą. Przyjechali z nimi przedstawiciele bohaterkiej klasy robotniczej Francji i Włoch, przyjechali sportowcy robotniczego Triestu, który meżnie walczy przeciw anglosaskiej okupacji i zdradzieckiej titowskiej dywersji. Przyjechali mimo wszelkich przeszkód i szklan, bo jechali na Wyścig Pokoju.

Delegaci walczącej w kapitalistycznych krajach klasy robotniczej, solidaryzowali się w tej wielkiej manifestacji z reprezentacją Niemieckiej Republiki Demokratycznej, budującej na gruzach hitlerizmu bestion pokój w sercu Europy, a której młodzi kolarze tak wielkie sukcesy odnosili w Wyścigu. Godnie reprezentowali wspaniały rozwój swych krajów kolarze węgierscy, bułgarscy i rumuńscy.

ICH braterska walka na trasie była manifestacją jedności wszystkich tych ludzi na całym świecie, którzy nienawidzą wojny i z których głosem liczyć się muszą i liczyć się będą amatorzy nowej krwawej awantury.

Niebawem cały świat podpisze dokument, który te setki milionów głosów żądających pokoju zbierze w jedną konkretną formę, zbierze w potężny apel, żądający zawarcia Paktu Pokoju. Apel, który dotrzeć musi wszędzie.

Dokumentem tym będzie karta Plebiscytu Pokoju.

Wszyscy polscy sportowcy i sympatycy naszego ludowego sportu przed wypełnieniem tego obowiązku wobec ludzkości nie zważają się ani na chwilę.

I to będzie ich wkład w zwycięstwo pokoju.



Vesely (CSR) prowadzi czołówkę wyścigu

Foto CAF — Dąbrowiecki

MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWCE

Mecz ZSRR - CSR 53:37
dostarczył największych emocji

PARYŻ, 9.6. (tel. wł.). Mistrzostwa Europy w koszykówce drużyn męskich zaczynają pomalą wchodzić już w decydującą fazę. Po spotkaniach eliminacyjnych, które wykazały supremację Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej, w grupie A ZSRR nad większością pozostałych reprezentacji rozpoczęły się gry w puli finałowej (1 — 8 miejsca) i pocieszenia (9 — 17 miejsc). Pół finałową podzielono na dwie grupy, rozstrzygając na ich czele ZSRR i Francję, resztę państw dołosoowano.

Grupa A tworzą: Francja, Bułgaria, Belgia i Turcja, grupę B — ZSRR, CSR, Włochy i Grecja. Pierwsze drużyny tych grup walcząc będą o tytuł mistrza i wicemistrza Europy, drugie o trzecie i czwarte miejsce itd.

W środę odbyło się spotkanie ZSRR — CSR, które stało na najwyższym poziomie z dotychczas rozegranych spotkań i było niezwykle emocjonujące. CSR prowadziła w pierwszych minutach gry 10:1, jednak w miarę upływu czasu gry koszykarze ZSRR nie tylko że wyrównali, ale swą bezbłędną grą i niezawodnymi strzałami wygrały zaskakująco i zdecydowanie 53:37 (25:26).

W drugim spotkaniu tej grupy Włochy pokonały Grecję 64:51 (32:27). W grupie A dotychczasowe wyniki były następujące: Francja — Belgia 53:49 (34:26), Bułgaria — Turcja 52:45 (36:24), Turcja — Francja 42:40 (22:17) i Bułgaria — Belgia 51:41.

W puli pocieszenia, w której grają w grupie C — Finlandia, Szkocja, Dania, Luksemburg i Holandia, a w grupie D — Szwajcaria, Austria, Portugalia i Niemcy Zachod-

nie osiągnięto następujące wyniki: gr. C: Finlandia — Szkocja 73:32, Dania — Luksemburg 46:45, Finlandia — Dania 62:35.

gr. D: Szwajcaria — Niemcy Zachodnie 51:48, Austria — Portugalia 43:31, Austria — Szwajcaria 36:34.

W ostatnich spotkaniach w grupach eliminacyjnych osiągnięto następujące wyniki:

gr. I: Francja — Szwajcaria 63:33 (29:15), Włochy — Luksemburg 76:20 (41:8) i Szwajcaria — Luksemburg 68:36 (31:20).

gr. II: Turcja — Finlandia 60:42 (25:12) i Austria — Dania 33:26 (15:12).

gr. III: Bułgaria — Grecja 68:38 (40:20).

gr. IV: Niemcy Zachodnie — Szkocja — 69:25 (31:13).

Na podstawie tych wyników oraz rezultatów z poprzednich dni o puli finałowej zakwalifikowały się reprezentacje: ZSRR, CSR, Bułgaria, Francja, Włochy, Belgia, Turcja i Grecja.

Pozostałe 9 zespołów walczą w puli pocieszenia.

Tabele poszczególnych grup są następujące:

GRUPA I				
1) Włochy	4	3:1	235:132	
2) Francja	4	3:1	232:146	
3) Holandia	4	3:1	172:177	
4) Szwajcaria	4	1:3	180:214	
5) Luksemburg	4	0:4	114:262	

GRUPA II				
1) ZSRR	4	4:0	312:117	
2) Turcja	4	3:1	227:154	
3) Finlandia	4	2:2	175:180	
4) Austria	4	1:3	112:200	
5) Dania	4	0:4	94:269	

GRUPA III				
1) Bułgaria	2	2:0	145:70	
2) Grecja	2	1:1	119:103	
3) Portugalia	2	0:2	67:158	

GRUPA IV				
1) Belgia	3	3:0	208:81	
2) CSR	3	2:1	203:99	
3) Niemcy Zachodnie	3	1:2	117:157	
4) Szkocja	3	0:3	68:259	

Niespodziewana porażka gości
Warszawa - Kraków 3:1 (2:1)

Warszawa — Kraków 3:1 (2:1). Bramki zdobyli: Mordarski w 20 min. dla Krakowa, Olszewski — 25 min., Breiter — 33 min. oraz Wesolowski w 47 min. dla Warszawy. Sędziów: Bukowski z Radomia.

Kraków: Jurowicz (Hymczak), Gedelek (Dudek), Glimas, Kolasa, Kaszuba, Szczurek, Kotaba, Jaśkowski, Nowak, Gracz, Mordarski.

Warszawa: Stefaniszyn (Klaczek), Gierwatowski, Serafin (Stykowski), Waśko (Szczepański), Brzozowski, Oprych, Olszewski, Popiolek, Breiter, Szularz, Wesolowski.

Zdaje się, że wśród 50.000 widzów, którzy oglądali mecz piłkarski Warszawa — Kraków, niewielu było takich, którzy myśleli przed rozpoczęciem spotkania o zwycięstwie stolicy. Niewiarę w siły reprezentacji Warszawy powodowała nie tylko dobra opinia, jaką od wielu lat cieszą się w Warszawie piłkarze krakowscy, ale i fakt, że gospodarze wystąpili do meczu z rezerwową obroną, z Gierwatowskim zamiast niedysponowanego Wołosza.

Przypuszczano, że atak krakowski z Graczem, Mordarskim, Jaśkowskim i Nowakiem mało będzie miał roboty z warszawską defensywą. A tymczasem formacja obronna stolicy okazała się wystarczająco silną, aby zastopować zapędy krakowskich napastników.

STEFANISZYN NAJLEPSZY

Największą zasługę ma w tym Stefaniszyn. Bramkarz Warszawy grał bardzo dobrze. Ustawiał się doskonale, wybiegał w porę, chwycił pewnie.

Pierwsze minuty gry stały pod znakiem wybitnej przewagi krakowian. Goście kombinowali składowo, zdobywali teren dość łatwo i ostatecznie napotykali na przeszkodę nie do przebycia. Stanowił ją Stefaniszyn, który

w pierwszych minutach, wydawało się, gra za całą reprezentację stolicy.

W pierwszych 15 minutach warszawianie tylko raz niebezpiecznie zagrali bramce Jurowicza. Ale zasłużony mistrz sportu był na miejscu. Strzał Szularza obronił on nogami w sposób, jakiego nie oglądaliśmy na naszych boiskach dość dawno. Dlatego też obrona tego strzału wydawała się mogła dość przypadkowo.

Dalsze minuty spotkania — to znów przewaga krakowian i gdy udało im się wreszcie zdobyć prowadzenie, zdawało się, że bramki posypią się, jak z rogu obfitości. Ale tak się tylko zdawało.

W 25 min. Olszewski kombinuje z Breiterem. Środkowy napastnik stolicy wybiegł Olszewskiemu na przyjęcie i spodziewano się, że skrzydłowy odda piłkę partnerowi. A tymczasem Olszewski zapędził się do środka i strzelił z dużej odległości. Strzał ten zaskoczył nie tylko widzów, ale przede wszystkim Jurowicza. Bramkarz krakowski nawet nie ruszył się w kierunku piłki, która wpadła do bramki.

GOSPODARZE ZDOBYWAJĄ
PROWADZENIE

W 33 min. Breiter, pilnowany dotychczas dokładnie przez Kaszubę, uwolnił się spod jego opieki i pewnie strzelił obok zastanawiającego się nad sposobem obrony Jurowicza. Do przerwy nic się już nie zmieniło. A w pierwszych minutach gry, po pauzie Warszawa zdobyła jeszcze jedną bramkę. W 2 min. Wesolowski zapędził się do środka i podwyższył wynik na 3:1.

Krakowianie opadli z sił, warszawianie mieli zwycięstwo w kieszeni i gra stała się monotonna. Nieliczne raidy Wesolowskiego, który łatwo mijał Gędkę, jeden wypad Serafina i strzał Gracza w poprzeczkę — to wszystko prawie, co po przerwie zasługuje na wyróżnienie.

MOGŁO BYĆ LEPIEJ

Mecz nie był ani zbyt interesujący, ani nie stał na wysokim poziomie. Kilkunastu reprezentantów Polski, grających w obu zespołach mogło z pewnością dać widowni na lepszym poziomie. Krakowianie przekombinowali zbyt wiele akcji. Podawali krótko, dokładnie, ale za długo bawili się piłką. A gdy zdecydowali się strzelać, napotykali na Stefaniszyna.

W ataku krakowskim najbardziej rzucał się w oczy pracowity Gracz, ale niebezpieczniejszy o wiele był Jaśkowski. Z pomocników krakowskich najlepszy był Kaszuba. Szczurek nie wytrzymał meczu kondycyjnie. W obronie Gedelek lepszy od Glimasa za często dawał się mijać Wesolowskiemu. Jurowicz miał znacznie mniej do roboty niż Stefaniszyn, ale błędów popełnił więcej.

W reprezentacji Warszawy na następne noty po Stefaniszynie zasłużyli: Brzozowski, pracowity Szularz, Oprych i Wesolowski. Breiter, który dawno nie grał, miał kilka momentów, które wskazują, że chłopak ten ma wielki talent. Grający po przerwie Szczepański nie zaimponował.

S. S.

Kolejarz W-wa — CWKS
o Puchar Polski

— Czy pamiętasz? Do przerwy prowadzili wojskowi, a po pauzie Szczepański... Ach, to był mecz! — wspomina najstarsi kibice warszawskiego piłkarstwa, myśląc o meczu Kolejarz W-wa — CWKS, który odbędzie się w najbliższą niedzielę w ramach spotkania o Puchar Polski.

Wspomina się nazwiska Ałszewskich, Bułanowych, Grabowskich, Kisielewskich, Lethów, Mielecha, Nawrota, Ciesielskiego, Łaski, Martyny itd. i, istniejąc, się horoskopy na najbliższe spotkanie.

Wojskowi są na czele tabeli ligowej, Kolejarze nie mieli wiele do godania w ostatnich czasach. Murowanym faworytem jest więc CWKS, ale... to są derby. A w derbach wszystkie obliczenia biorą w łeb, jak wykazała praktyka.

Mecz Kolejarz W-wa — CWKS jest najciekawszym spotkaniem ósmki Pucharu Polski. W pozostałych meczach o zaszczytną nagrodę zmierzają się (na l.m. gospodarze):

Stal Lipiny — Spójnia Okocim, Ognio Bytom — Budowlani Chorzów, Gwardia Kraków — Włókniarz Pabianice, Gwardia Szczecin — Stal Starachowice, Włókniarz Łódź — Stal Poznań, Zarząd portu Szczecin — Unia Chorzów.

Wzniesienie wałk
w ligach
bokserskich

Rozgrywki o mistrzostwo I i II ligi bokserskiej zostaną wznowione w końcu maja. Terminarz spotkań jest następujący:

I LIGA:
10. 6. — CWKS — Stal Poznań
13. 6. — Gwardia Gdańsk — CWKS
17. 6. — Gwardia W-wa — CWKS.

II LIGA:
20. 5. — Kolejarz Bydgoszcz — Stal Grudziądz
27. 5. — Stal Grudziądz — Włókniarz Łódź
3. 6. — OWKS Lublin — Stal Grudziądz.

V Igrzyska
szkol
zawodowych

Pod hasłem „Szkołnictwo zawodowe przygotowujące kadry dla Planu Szkołnictwa — walczą o pokój”, rozpoczęły się w całym kraju V Igrzyska szkolne zawodowych. Tegoroczne Igrzyska są odbiciem masowego rozwoju kultury fizycznej i manifestacją udziału młodzieży szkolnej w narodowym ruchu „Za zdrowie i realizację Planu Szkołnictwa”. Igrzyska CUGZ odbędzie się w 15 województwach (DOZ) i weźmą w nich udział ok. 300.000 młodzieży szkolnej zawodowych.

Stal Rzeszów — Włókniarz Kraków.

Spotkanie o Puchar Polski dostarczyło już wielu niespodzianek. W ich rezultacie między 16 kandydatami do pucharu widzimy zaledwie 9 drużyn, reprezentujących ekstraklasę piłkarską Polski. A po najbliższej niedzielę będzie ich procentowo jeszcze mniej. Bo w 2 meczach spotykają się bezpośrednio ligowcy (Ognio Bytom — Budowlani Chorzów i CWKS — Kolejarz).

Największą rewelacją rozgrywek... o Puchar Polski — Koło Sportowe przy Zarządzie Portu w Szczecinie trafiło na wielokrotnego mistrza Polski — Unię Chorzów. Unia to rutyna, ale i słaba forma wykazana ostatnio. Gdyby Koło Sportowe... ale lepiej nie snujmy marzeń o niespodziankach, na których brak i tak nie możemy narzekać. Do ćwierćfinału Pucharu Polski wejdą z pewnością zespoły, które najbardziej na to zasłużyły.

Ligowa orka uległa przeważnie ze względu na puchar. Ale po krótkiej przerwie znów zmierzają się ligowcy. By walczyć zaciekle o miejsce na drabinie ligowej tabeli.

Kalendarz I ligi ze względu na wyjazdy piłkarzy do NRD i mecz z Węgry musi uległ zmianie. Ostatni terminarz pozostałych spotkań pierwszej rundy przedstawiają się następująco:

20 maja: Ognio Kraków — Gwardia Kraków, Włókniarz Kraków — Górnik Radlin, Kolejarz W-wa — Gwardia Szczecin, Budowlani Chorzów — Kolejarz Poznań, Ognio Bytom — CWKS, Włókniarz Łódź — Unia Chorzów.

3 czerwca: Gwardia Kraków — CWKS, Kolejarz W-wa — Włókniarz Łódź, Budowlani Chorzów — Ognio Bytom, Kolejarz Poznań — Górnik Radlin, Gwardia Szczecin — Ognio Kraków, Włókniarz Kraków — Unia Chorzów.

7 czerwca (z 24 maja): Włókniarz Kraków — Gwardia Kraków, CWKS — Kolejarz W-wa, Unia Chorzów — Budowlani Chorzów, Ognio Bytom — Włókniarz Łódź, Górnik Radlin — Ognio Kraków, Gwardia Szczecin — Kolejarz Poznań.

10 czerwca (z 27 maja): Gwardia Kraków — Budowlani Chorzów, Ognio Kraków — Kolejarz W-wa, CWKS — Włókniarz Kraków, Unia Chorzów — Gwardia Szczecin, Kolejarz Poznań — Ognio Bytom, Włókniarz Łódź — Górnik Radlin.

17 czerwca (z 22 kwietnia): Włókniarz Kraków — Kolejarz W-wa, CWKS — Ognio Kraków, Unia Chorzów — Kolejarz Poznań, Ognio Bytom — Gwardia Szczecin, Górnik Radlin — Budowlani Chorzów, Włókniarz Łódź — Gwardia Kraków.

21 czerwca (z 29 kwietnia): Kolejarz W-wa — Unia Chorzów, Budowlani Chorzów — Włókniarz Łódź, Kolejarz Poznań — Ognio Kraków, Ognio Bytom — Włókniarz Kraków, Górnik Radlin — CWKS, Gwardia Kraków — Gwardia Szczecin.

24 czerwca rozpoczyna się spotkania II rundy.

Bronsztajn prowadzi
11,5:10,5

Po rozegraniu 20 partii sytuacja Botwinnika była znacznie korzystniejsza: po pierwsze miał on 1 pkt. przewagi, po drugie dla zachowania tytułu mistrza świata wystarczyło mu zremisować mecz.

Grając czarnymi 21 partię zastosował Bronsztajn po raz pierwszy w meczu „obronę staroindyjską”. Młody arcymistrz jest, jak wiadomo, jednym z najlepszych znawców tej obrony. Gra rozwijała się nieszykownie. Już w 9 posunięciu Bronsztajn skomplikował grę, zmuszając Botwinnika do długiego (40-minutowego) namysłu.

W 20 posunięciu Bronsztajn zakończył mobilizację i rozpoczął działania na skrzydle hetmana. Botwinnik nie potrafił znaleźć właściwego planu gry. Bronsztajn każdym posunięciem wzmacniał swoją pozycję, wygrywając w 38 posunięciu ważnego pionka.

W dogrywce Bronsztajn precyzyjnie zrealizował przewagę materialną i w 58 posunięciu zdobył figurę. W 64 posunięciu mistrz świata skapitulował.

22 partia meczu, którą Bronsztajn grał białymi, zakończyła się drugim kolejnym sukcesem najmłodszego arcymistrza świata. W ten sposób Bronsztajn objął prowadzenie i, jeśli w dwóch pozostałych partiach osiągnie 1 pkt., zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza świata.

J. Ch.

Reprezentacja Węgier
na mecz piłkarski
z Polską

W Budapeszcie ogłoszono skład kadry reprezentacyjnej piłkarzy węgierskich na międzypaństwowe mecze Węgry — Polska, które rozegrane zostaną 27 bm. w Budapeszcie i w Warszawie.

W skład reprezentacji A wchodzi następujący zawodnicy: Grosits, Palotai, Kovacs II, Börzsei, Lantos, Rakoczi, Telesi, Kovacs I, Boszik, Sender, Kocsis, Hidegkuti, Palotas, Puskas, Szusza, Czibor. Ogółem w skład kadry reprezentacyjnej A wchodzi 16 graczy.

W skład reprezentacji B, która rozegra spotkanie z reprezentacją Polski B w Warszawie wchodzi 23 zawodników.

Lipski i Mach
w dobrej formie

W przerwie meczu piłkarskiego Kraków — Warszawa odbyła się sztafeta 4 × 400 m z udziałem reprezentacji Budowlanych, CWKS, Gwardii, AZS, Kolejarza i AWF.

W sztafecie tej biegali czołowi biegacze polscy z Machem I, Lipskim, Lipcem, Werblińskim i Grzanką na czele.

Zwycięstwo odniósł zespół Budowlanych w składzie: Mach II, Rabenda, Tarasiewicz, Mach I, Budowlani osiągnęli czas 3:28,6.

Zwycięzcy prowadzili od startu do mety. Najlepiej pobięli w ich sztafecie Mach I, który jest w wielkiej formie. To samo można powiedzieć i o Lipskim, który biegł na ostatniej zmianie AZS. Akademik wspinał się biegiem wyprzedził sztafetę AZS z piątego miejsca na drugie.

Wyniki: 1. Budowlani 3:28,6; 2. AZS; 3. Gwardia; 4. CWKS; 5. AWF; 6. Kolejarz.

Dobre wyniki
lekkoatletów
Gwardii

W Jeleniej Górze w ośrodku szkolenia sportowego Gwardii odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników wrocławskich oraz krakowskich i gdańskich.

W ramach tych zawodów Lipiec (Wrocław) uzyskał w biegu na 100 m 10,9, Długoborski (Wrocław) w biegu na 1.500 m 4:11,6, Kielas (Gdańsk) w biegu na 5.000 m — 15:13,6, w pchnięciu kulą Łomowski (Gdańsk) 15,28 a w rzucie dyskiem młody Andrzejczyk z Wrocławia ustanowił nowy rekord okręgu wynikiem 44,25.

W niedzielę 20 bm. odbędzie się we Wrocławiu trójmecz lekkoatletyczny z udziałem drużyn Gwardii z Krakowa, Warszawy i Wrocławia.

Bieg o memoriał
J. Kusocińskiego

W dniu 13 bm. odbędzie się w Krakowie tradycyjny bieg na przełaj (5 km) o memoriał J. Kusocińskiego, organizowany przez redakcję „Dziennika Polskiego”. Na zwłoka dotychczasowych zwycięzców: Poltoraka, Urbana, Bonieckiego, Boczara (wygrał bieg w latach 1949 i 1950) mówią na lepiej o wyborowej stawce jaka cotocznie się zjawia na starcie tej masowej i coraz popularniejszej imprezy.

Ruziczka, Roepke i Wrzesiński
pierwsi na mecie w stolicy

dokonanie ze str. 1

ko otrzymał nowy rower, należący zresztą do wycofanego z wyścigu jego rodaka Donadela.

POLACY W CZŁOŁWCE

Za Sochaczewem szybkie tempo podzieliło stawkę zawodników na dwie grupy. W pierwszej złożonej z 23 kolarzy była m. in. cała piątka Polaków, dwóch Bułgarów, oraz trzech kolarzy NRD i tylko dwóch Węgrów. W ten sposób zarówno Polska miała szanse pokonania Bułgarów, jak również Niemcy drużynę węgierską.

Wśród nieprzebranych tłumów publiczności, transparentów, szturmów, sztandarów zrzeseń sportowych, chorągiewek z gołębiami pokoju jechał ulicami Warszawy kolarze, ani na chwilę nie zmniejszając tempa.

Pierwszy na stadion wjechał Ruziczka, triumfując już po raz czwarty na mecie. Za Czechosłowakiem ciągnął długi 22-osobowy wąż zawodników.

Tym razem w pierwszej szesnastce zobaczyliśmy po raz pierwszy wszystkich Polaków. Drużyna nasza walczyła ambitnie i wkładając cały

wysiłek w ten ostatni etap zdołała odrobić na Bułgarij dokładnie 2 minuty 39 sekund, co jednak nie przyniosło poprawy jej lokaty, bowiem w ogólnej klasyfikacji przegrała z Bułgarią dokładnie o 1 minutę 40 sekund.

Powiodło się natomiast drużynie NRD, która odrobiła na tym etapie stracony czas do zespołu węgierskiego i uplasowała się ostatecznie na drugim miejscu za Czechosłowacją z różnicą niewielką, wprawdzie, bo 11 sekund przed Węgrami.

Różnice na mecie pomiędzy poszczególnymi zawodnikami były tak minimalne, że etap do Warszawy nie zmienił już zupełnie klasyfikacji indywidualnej.

IX ETAP
Z. WEISS

ŁÓDŹ — WARSZAWA (140 KM)

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1) CSR	10:24,09
2) Polska	10:24,09
3) Dania	10:24,16
4) NRD	10:25,06
5) Bułgaria	10:26,48
6) Węgry	10:26,52
7) Rumunia	10:34,35
8) Polonia francuska	10:47,24
9) Finlandia	10:47,57
10) Włochy	10:59,45

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1) Ruziczka, CSR	3:27,00
2) Röpke, Dania	3:28,00
3) Wrzesiński, Polska	3:28,00
4) Klabiński, Polska	3:28,03
5) Dimow, Bułgaria	3:28,04
6) Peric, CSR	3:28,04
7) Olsen, Dania	3:28,05
8) Ferri, Włochy	3:28,05
9) Vesely, CSR	3:28,05
10) Hadasiak, Polska	3:28,06

11. Pansini, Włochy 3:28,08; 12. Olvös, Węgry, 3:28,10; 13. Kaplań, Polska 3:28,10; 14. Ostergaard, Dania 3:28,11; 15. Lobre, Francja 3:28,13; 16. Wójcik, Polska 3:28,14; 17. Trefftlich, NRD 3:28,15; 18. Kiss-Dala, Węgry 3:28,15; 19. Szramek, CSR 3:28,17; 20. Krestow, Bułgaria 3:28,19

21. Meister, NRD 3:28,22; 22. Sandru, Rumunia 3:28,23; 23. Fensl, NRD 3:28,29; 24. Bobcow, Bułgaria 3:30,25; 25. Kiss, Węgry 3:30,27; 26. Norhadian, Rumunia 3:30,29; 27. Dinter, NRD 3:30,30; 28. Borden, Triest 3:30,31; 29. Sere, Węgry 3:30,32; 30. Kozew Bułgaria 3:31,35;

31. Iwanow, Bułgaria 3:35,40; 32. Punkinen, Finlandia 3:35,41; 33. Vica, Węgry 3:35,42; 34. Maxim, Rumunia 3:35,43; 35. Mäkilä, Finlandia 3:35,44; 36. Klabiński Pol. franc. 3:35,45; 37. Gnoiński, Pol. franc. 3:35,46; 38. Knezurek, CSR; 3:35,43; 39. Pantozescu, Rumunia 3:35,50; 40. Wesoly, Pol. franc. 3:35,53;
41. Gaede, NRD 3:36,00; 42. Kasslin, Finlandia 3:36,32; 43. Weber, NRD 3:36,38; 44. Janica, Rumunia 3:37,18; 45. Koenaho, Finlandia 3:47,20; 46. Svoboda, CSR 3:49,20; 47. Kučevski, Pol. franc. 3:49,20; 48. Parisini, Włochy 4:03,37.

B. M.

Sportowcy polscy
wezmą czynny udział
w akcji plebiscytowej

(Dokończenie ze str. 1)

ra tysięcy km, a wiodącej szlakiem przyjaciół dwóch bratnich narodów, z Pragi Czeskiej do Warszawy, przybędą do naszego ukończonego miasta, do stolicy pokojowej i budującej swoje lepsze jutro Polski Ludowej.

Powitamy ich jako bojowników tej samej sprawy, najsłodszej i najświętszej sprawy ludzkości, sprawy pokoju. W Polsce jesteśmy w przededniu Narodowego Plebiscytu Pokoju, w którym cały naród polski raz jeszcze zadokumetuje swoją niezłomną wolę utrwalenia pokoju na świecie i swoją jedność w walce przeciwko imperializmowi, usiłującym znów świat wtroczyć w pożogę i klęskę. Sportowcy polscy wraz ze sportowcami innych krajów wezmą czynny udział w akcji plebiscytowej.

W imieniu kadry narodowej wygłasza krótkie przemówienie, oklaskiwany górną mistrz sportu, Teofil Salysa, który zapewnia, że sportowcy wezmą czynny udział w Plebiscyту Pokoju, dając tym wyraz swej woli walki o pokój i Plan

Wyścig Praga-Warszawa w oczach zagranicznych dziennikarzy

REG BARTLETT „Daily Worker”
Londyn:

— Kiedy dzień przed wyścigiem opuszczałem Londyn wszystkie reakcyjne gazety londyńskie pisały o wojnie. Z chwilą, kiedy wylądowałem w Pradze widziałem na każdym domu jeden napis: „Pokój”, a z ust milionów ludzi na trasie padało to samo słowo. W moim kraju doszło do tego, że nawet mówić o pokoju jest zbrodnią. Kiedy wrócę do



Meister (NRD) — II miejsce



Ferri (Włochy) — III miejsce



Kiss-Dala (Węgry) — IV miejsce



Sere (Węgry) — V miejsce



Dimow (Bułg.) — VI miejsce

Londynu przekaże rodakom wszystkie wrażenia, jakie odniosłem z tego wyścigu.

Jako dziennikarz sportowy brałem udział w wielu imprezach kolarskich w Anglii, poczynając od wyścigu na 25 mil do wyścigu 12-godzinnego. Byłem również świadkiem imprez kolarskich w innych państwach kapitalistycznych i stwierdzam, że w państwach tych celem zawodnika jest triumf indywidualny, natomiast w Wyścigu Pokoju zaobserwowałem socjalistyczne podejście do imprezy, gdzie najwyższym celem jest dobro drużyny. Podziwiałem braterskie uczucia drużyn państw demokracji ludowej i robotników z państw kapitalistycznych.

Podczas rozdania nagród w Łodzi najbardziej podobło mi się, że kolarze NRD zostali tam niezwykle entuzjastycznie przyjęci. Znaczący z ich naród polski rozumie, że wojna światowa była wojną spowodowaną przez faszystów, a nie przez naród niemiecki.

ERIK JACOBSEN „Land og Folk” Kopenhaga:

Przewspaniała manifestacja na rzecz pokoju, której świadkami byliśmy na przeszło 1.500-kilometrowej trasie wyścigu od Pragi do Warszawy — będzie dla nas Duńczyków bodźcem do dalszej walki o utrwalenie pokoju.

Sukces kolarzy państw demokracji ludowej i NRD w największej amatorskiej imprezie na świecie wskazuje wyraźnie, jak wielką wagę przywiązuje władza ludowa do kultury fizycznej swych obywateli oraz jak troskliwie otacza ich opieką.

Założymy, że zaproszenie do udziału w wyścigu otrzymaliśmy dopiero 20 kwietnia. Z naszej ekstraklasy, do której zaliczamy Andersena, Nielsena, Emborga i Ostergaarda, pierwsza trójka wyjechała na urlop do Norwegii i nie byliśmy w stanie ściągnąć ich na czas. Zresztą kolarze nasi mieli w tym roku jeszcze słaby trening. Olsen przyjechał do Pragi mając przejechanych tylko ok. 300 km.

W Danii wścigi kolarskie odbywały się w innych warunkach regulaminowych. Zawodnicy jadą na rowerach fabrycznych, przy czym nie wolno zmieniać roweru, jak to obserwowaliśmy w Wyścigu Pokoju.

Reprezentacja „nasza” walczyła zespołowo, kiedy jednak okazało się, że jesteśmy słabsi od naszych konkurentów, wszyscy pracowali dla Olsena, aby utrzymać żółtą koszulkę lidera. Zwycięstwo Olsena jest dla nas sensacją, bowiem spodziewaliśmy się, że zaimie on wśród Duńczyków ostatnie miejsce.

IWAN DELCZEW „Robotnicesko Dielo” Sofia:

— Brałem udział w Wyścigach Pokoju na trasie Warszawa — Praga w latach 1948 i 1950 i stwierdzam, że znaczenie tej imprezy potęguje się z roku na rok. Wyścig Praga — Warszawa

przekształcił się w imprezę czysto sportową w wielką manifestację na rzecz pokoju.

Kiedy patrzyłem na miliony ludzi obserwujących wyścig, widziałem w nich nie zwykłych widzów zawodów sportowych, lecz aktywnych bojowników w walce o pokój. We wszystkich miastach, miasteczkach i w każdej wiosce setki tysięcy ludzi wystąpiły na trasę z transparentami z napisem „Pokój” we wszystkich językach.

Widziałem na trasie portrety Generalissimusa Stalina, Prezydenta Gottwalda i Prezydenta Bieruta, portrety przedstawicieli krajów demokracji ludowej oraz Komunistycznych Partii państw kapitalistycznych, jak Thoreza czy Togliattiego.

Świadczą to, że masy pracujące i młodzież CSR i Polski patrzy na wyścig, jak na wielką akcję międzynarodowego ruchu obrońców pokoju. Myślę, że Wyścig Pokoju ma wielkie znaczenie w Polsce przed plebiscytem pokoju.

W tegorocznym wyścigu walka sportowa na trasie osiągnęła kulminacyjny punkt. Tak wyrównanej walki nie było w poprzednich trzech wyścigach, na co wskazuje okoliczność, że liderami wyścigu były kolejno reprezentacje trzech państw: najpierw Polski, później Bułgarii, a dalej Czechosłowacji.

Z błędów organizacyjnych wyścigu chciałbym podkreślić, że etap na leżałoby robić nie na stadionach, do których przejazd byłby bardzo trudny, lecz na ulicach, aby kolarze mieli lepsze warunki do finiszowania.

HANS JACOBUS: „Sport Echo”, Berlin:

— Obecność zawodników NRD na ziemi polskiej jest jeszcze jednym dowodem zacieśniania się przyjaźni pomiędzy NRD i Polską. Szczególnych uczuć doznaliśmy we Wrocławiu, który był dla nas dlatego symbolem, że przybyliśmy w dniu, kiedy miasto to obchodziło rocznicę oswobodzenia przez Armię Radziecką.

Przed 6 laty były we Wrocławiu wojska SS, które walczyły, aby zniszczyć to miasto. Teraz zaś we Wrocławiu byli także młodzi Niemcy i również walczyli, ale o pokój razem z krajami demokracji ludowej.

Mówiliśmy już dużo o przyjaźni polsko - niemieckiej i mieliśmy dowody tej przyjaźni, ale przeżyliśmy w Łodzi było wzruszające dla każdego Niemca, bowiem w dniu, kiedy przyjechaliśmy do Łodzi, w Niemieckiej Republice Demokratycznej obchodzone było święto na redowe, a owacja, którą nam w Łodzi zgotowano, była dowodem, że Polacy razem z nami obchodzą nasze święto.

Drużyna NRD zajęła w I etapie dookoła Pragi odległe 9 miejsce, które stopniowo poprawiała. Ostat-

eczne drugie miejsce w klasyfikacji zespołowej bardzo nas raduje, a sukces ten zawdzięczamy wzorowej współpracy całego zespołu.

Mamy w drużynie dobrych kolarzy, ale żaden z nich nie mógłby osiągnąć sukcesu indywidualnie, gdyby nie pomagali mu koledzy. Np. Gaede na etapie do Łodzi ciągnął Fensla na odcinku 5 km. Gaede jest bardzo dobrym zawodnikiem i mógłby zająć w klasyfikacji indywidualnej lepsze miejsce, z którego zrezygnował, aby pomóc rodakowi, bowiem chodziło nam o cały zespół. Kolektywna praca jest ideą sportu demokratycznego, a uczymy się tego na przykładzie sportowców ZSRR.

PETRI DAVID: „Scantea Bukareszt”:

— Widziałem Wyścig Pokoju na trasie Warszawa — Praga w roku ubiegłym i śmiało mogę stwierdzić, że tegoroczny wyścig był przynajmniej dwukrotnie wspanialszy. Pomimo deszczu na pięciu etapach miliony ludzi na całej trasie w Czechosłowacji i w Polsce całym sercem uczestniczyły w tej wielkiej manifestacji pokoju.

Był to prawdziwy drugi Kongres Pokoju. Miliony ludzi na trasie wołały w wielu językach słowo Pokój, powiewając chorągiewkami z symbolem pokoju — białym gołębkiem.

Z 71 zawodników, którzy wystartowali z Pragi do Warszawy dojechało 49. Liczba wycofanych jest duża, nie oznacza ona jednak, że kolarze byli słabsi niż w roku zeszłym. Tłumaczy się to tym, że wyścig odbył się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych.

Wielu kolarzy dało przykład wspaniałego hartu woli. Fin Käenaho przychodził do mety nawet w dwie godziny po zwycięstwie etapu, nie załamując się jednak. Włoch Ponsini, pomimo kontuzji nóg, startował dalej. Widziałem jak na jednym z etapów Polak Pietraszewski pedałował przez wiele kilometrów jedną nogą.

Wszystkie te przykłady wskazują na wielką ambicję uczestników Wyścigu Pokoju. Nawet Rumun Niculescu, który doznał dotkliwych obrażeń na etapie do Wrocławia, stanął na starcie do następnego etapu, na którym „omieszczył go jednak słońce”.

Nas Rumunów, szósta lokata w wyścigu zdawała. Osiągnęliśmy to, co leżało w naszych możliwościach. Wszystkie drużyny, które zajęły miejsca przed nami całkowicie na nie zasłużyły.

Byliśmy na wielkiej manifestacji pokojowej 12 reprezentacji oraz narodów CSR i Polski i wyjeżdżamy pod wrażeniem, że brałmsy udział jakby w Kongresie Pokoju, o czym będziemy opowiadali u siebie w kraju.

Rozmowy przeprowadził
ZYGMUNT WEISS

Sędzia, lekarz, trener i mechanik mówią o polskiej drużynie

Inż. FRANCISZEK SZYMCZYK — sędzia:

— Na podstawie czterech wyścigów, które obserwowałem na trasie Praga — Warszawa, wyciągam wnioski, że poziom kolarzy uczestniczących w nich podniósł się. Największe postępy poczynili Bułgarzy oraz Finowie. Kolarze fińscy, którzy w wyścigu przed 3 lata przewracali się na szynach tramwajowych, teraz okazali się dobrymi technikami i jechali bezbłędnie, przy czym potrafili walczyć w pierwszej dziesiątce na mecie.

Zwycięstwo drużyny CSR nie było niespodzianką. Zespół czechosłowacki miał dwóch ekstraklasowych zawodników Veselego i Ruziczke. Pierwszy wyróżnia się bojowością, drugiego cechuje zdolność wyładowania całej energii na finiszu.

Kolarze CSR dali przykład, jak należy walczyć, bo przecież Vesely z 55 miejsca na I etapie, zdołał uplasować się na dziewiątej pozycji w ogólnej klasyfikacji, a Ruziczka z 62 miejsca na I etapie — na dziesiątej.

Z Bułgarów wysoką klasę zademonstrowali Dimow i Krestew, ale i reszta zespołu bardzo się podciągnęła. Rewelacją są Węgrzy. Młodzi ci chłopcy zdali znakomicie egzamin, a Kiss - Dala i Kiss są wręcz fenomenalni.

Podkreślić trzeba, wielką wartość zespołu NRD, który nie miał co prawda błyskotliwych kolarzy, ale wszyscy wykazali wyrównaną formę, uzdolnienia, kondycję i wspaniałą pracę zespołową. Nigdy nie pozostawili oni swego rodaka w trudnym momencie wyścigu i walczyli razem z nim.

rów tłumaczyć należy tym, że mają oni osów w swych drużynach.

Jeżeli chodzi o Polaków, to zawodów na Kłabińskim i Kapiaku, którym brakło bojowości. Wrzesiński był z etapu na etap lepszy, za wiele jednak stracił w początkowej fazie wyścigu.

Prawdziwą radość dla każdego znawcy kolarskiego sprawiają Duńczyk Olsen i Ostergaard. Stałe wypadki jakie miał Ostergaard uniemożliwiły mu zajęcie lepszej lokaty, a kiedy widział, że jest na straconej pozycji pomagał Olsenowi w utrzymaniu żółtej koszulki lidera dwukrotnie oddając mu swój rower.

Do ekstraklasowy wyścigu zaliczam następującą dziesiątkę: Olsen, Ruziczka, Vesely, Kiss - Dala, Ferri, Ostergaard, Krestew, Dimow, Meister i Bardon oraz Rochard, który wskutek choroby nie dokończył wyścigu. Niestety wśród tej ekstraklasy nie znajduje miejsca dla Polaka.

Pierwszą klasę wyścigu stanowią Pierle, Ponsini, Ötvös, Hadasić, Wójcik, Wrzesiński, Sandru, Pericz, Sere i Dintter. Byłby tu i Niculescu, gdyby nie ciężkie obrażenia jakich doznał na finiszu etapu do Wrocławia.

DR SIDOROWICZ — szef lekarskiego zespołu:

Zawodnicy wszystkich drużyn wykazali bardzo dobry stan zdrowia, a szczególnie udowodnili na długim etapie Wrocław — Łódź, przybysząc w komplecie do mety. O dobrym stanie zdrowia kolarzy świadczy przykład, że po deszczowym etapie z Ostrowy do Katowic ani jeden z uczestników nie zaziębł się.

Towarzyszyłem Wyścigowi Pokoju już po raz czwarty i stwierdzam znaczną poprawę klasy zawodników wśród których nie ma, jak dawniej, tak wielu maruderów. O podniesieniu się klasy kolarzy świadczy fakt, że tym razem nie było częstych upadków, pomimo, że na trasie były ostre zjazdy i serpentyny. Drobne otarcia zostały spowodowane złymi warunkami atmosferycznymi.

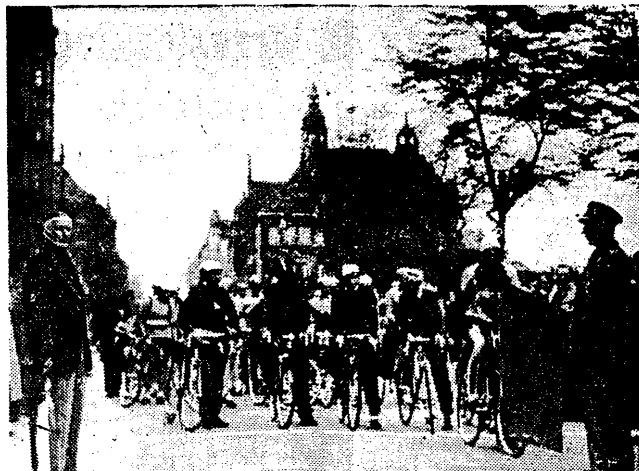
ZYGMUNT WISZNICKI — trener drużyny:

Przeegraliśmy wyścig już na drugim etapie, kiedy najlepszy z naszego zespołu Wójcik przebił gumę, co zaważyło na wyniku. Podobnie było w III etapie, kiedy Wójcik, jadąc jako trzeci z Polaków miał defekt, jak również i na etapie do Wrocławia, gdzie będąc także trzecim przebił gumę, co znowu spowodowało kilkanaście minut straty.

Niestety defekty następowały na ostatnich kilometrach, kiedy grupa czołowa rozpoczynała finisz i nie było już możliwości dogonienia jej. Pech chciał, że na III etapie Wrzesiński, który jechał w pierwszej trójce Polaków, także przebił gumę w końcowej fazie etapu.

JÓZEF STEFAŃSKI — mechanik:

Gdyby nie gumy, wszystko byłoby w porządku, bo innych defektów w tym wyścigu nie zanotowaliśmy. Okazało się, że gumy, jakie otrzymaliśmy, były źle przechowywane w magazynie.



Kolarze na starcie w Katowicach. Pierwszy z prawej strony zwycięzca wyścigu Duńczyk Olsen.



Na drodze z Katowic do Wrocławia dzieci witają przejeżdżających kolarzy. Foto E. Franckowiak

W pięć minut po zakończeniu wyścigu

Znaczenia tego wspaniałego wyścigu dowodziły nie przeliczone tłumy na trasie, na ulicach miast i na mecie w Warszawie — powiedział młody kolarz NRD GAEDE. — To nie było zainteresowanie wyłącznie sportowe. Cała publiczność wiedziała, że to jest Wyścig Pokoju, cała publiczność manifestowała, jak jeden człowiek, swoją wolę walki o pokój. Nam się jechało górszko, sądzący, że za rok pójdzie jeszcze lepiej.

★

Duńczyk RÖPKE, który na ostatnim etapie przyszedł drugi, jest zadowolony, ale szczególnie. — Z naszego Olsena dumna jest drużyna i dumna będzie cała klasa robotnicza Danii, której jest reprezentantem — mówi. — Na całej trasie toczyła się piękna, szlachetna walka, a ja — dodaje z uśmiechem — cieszę się, że mogłem mojemu rodakowi w miarę sił pomagać do zwycięstwa. Głęboko czuliśmy wszyscy — kończy — że to był nie tylko wyścig kolarski, ale przede wszystkim Wyścig Pokoju.

★

Nomen omen. Nasz rodak z Francji, członek drużyny Polonii francuskiej WESOŁY, uśmiecha się, choć polscy kolarze z Francji nie mieli najlepszych wyników. Cóż — powiada. — Najlepszy z nas, Bronek Kłabiński odpadł, a to była dla nas poważna strata. Nie to jest jednak najważniejsze. Przyjechaliśmy do Ojczyzny nie po to, żeby wygrać, ale żeby wraz z całym polskim społeczeństwem, wraz z towarzyszami trasy wspólnie zadokumentować, iż ci, którzy chcą rozpętać nową wojnę są nam obcy, że będziemy z nimi walczyć i że zwyciężymy.

★

Trudno się porozumieć z fińskim kolarzem z TUL, z NIEMI. Niemi bowiem mówi tylko po fińsku. Rozumiemy się jednak doskonale. Mówimy „Mir”, „Pax”, „Pokój”, „Paix” i z tych prostych słów wypływa sens Wyścigu. Niemi klepie się po udzie i rozkłada z ubolewaniem ręce, ale w sekundę potem wskazuje na manifestujące na stadionie tłumy i rozpromienia się.

Łatwo zrozumieć: Finowie nie wytrzymali w tak silnej konkurencji, ale... za to brali udział w Wyścigu Pokoju. Nie rozumieli może wszystkiego co było mówione, ale czuli całym sercem w imię jakiejś sprawy rozgrywa się ten wielki Wyścig.

★

— Nie bardzo nasza drużyna była przygotowana do takiego wyścigu — robotniczy sport we Francji nie ma

latwego życia — zwierza się Francuz PIERLE. Do Francji nie wrócimy zwycięzcami. Nie to jest jednak najważniejsze. Najcenniejszą dla mnie, dla nas Francuzów zdobyczą, którą wynieśliśmy z Wyścigu jest to, że widzieliśmy Polskę i Czechosłowację. Pobyt w tych krajach dostarczył nam cennych argumentów w walce o pokój, która u nas coraz bardziej przybiera na sile.

— Wy tego nie rozumiecie — ciągnie dalej po namyśle — ale dotychczas we wszystkich dyskusjach, na zebraniach i wiecach, przeciwnicy często zamykali nam usta argumentem: „Czy widzieliście...”. Teraz, po powrocie będę mógł odpowiedzieć: „Widziałem”. Będziemy mogli powiedzieć co widzieliśmy na długiej, 1.500-kilometrowej trasie, będziemy mogli opowiedzieć o bujnym życiu i pracy tych społeczeństwach, które naprawdę tworzą pokój...

— To będzie — kończy Pierle — dla naszej drużyny najcenniejsza nagroda, którą z dumą zawieziemy do ojczyzny.

★

— Nie udało mi się niestety dojechać do Warszawy — z żalem mówi Włoch BICCONA — ale i tak widziałem cały Wyścig. Tłumy, zgromadzone na trasie, młodzież i roześmiane dzieci, serdeczność wszystkich, tak odbija od atmosfery naszych wyścigów w Italii, gdzie stawka zwycięstwa jest tylko pieniądź... U nas na trasie walczą kolarze, ale motorem tej walki jest konkurencja zaangażowanych w wyścigu fabrykantów rowerów... U nas zaś mamy wyścig, który powtarzały tłumy widzów we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach był Pokój... W tym zawiera się różnica... Dwa cele — dwa światy — kończy Włoch.

Czy trzeba mówić więcej.

★

Wśród burzy oklasków wjechał na stadion bułgarski zawodnik BOB-CZEW. Wjechał na turystycznym rowerze, pożyczonym od przygodnego widza, kiedy jego własny okazał się nie do użytku.

Jednak dojechałem — cieszy się szczerze. — Bardzo chciałem dojechać, żeby znaleźć się na mecie. Nasza drużyna dobrze była w tym roku przygotowana, ale i tak wyniki przeszły nasze oczekiwania. Szkoda, że nie mogliśmy zmierzyć się z najlepszymi Francuzami i Włochami, którym imperalistyczne rządy utrudniły przyjazd. My, w krajach demokracji mamy inne warunki uprawiania sportu. Wiem jednak, że ci wszyscy, którzy przyjechali nie mogli — całym sercem zjednoczyli się z nami we wspólnej walce o pokój...

D. K.

Vesely szybszy od Wrzesińskiego na finiszu we Wrocławiu

WROCLAW, 7. 5. (dalekopisem). Do VII etapu Katowice — Wrocław wystartowało 55 kolarzy. W kompletach sześciuosobowych jechały już tylko: CRS, Polska, NRD i Rumunia. Węgry i Bułgaria były osłabione o jednego zawodnika. Dotkliwą stratę poniosła drużyna Francji, bowiem wycofali się Dieudegard i Lacroix. W ten sposób na starcie stanęło tylko trzech Francuzów, podobnie jak i Triesteńczyków.

Tempo wyścigu było z miejsca ostre i w ciągu pierwszej godziny niemal cała stawka w zwartej grupie przejechała 37 km. Z tyłu pozostało ledwie kilku kolarzy wskutek defektów, m. in. Klabiński Władysław, Węgier Otvos i Duńczyk Oestergaard. W drugiej godzinie tempo wybitnie osłabło (przeciętna 30 km/godz.), co pozwoliło pechowcom dogonić grupę czołową.

Na 130 km przebił detkę Perie i Knezourek natychmiast oddał mu swój rower, podobnie jak kilka km dalej Svoboda — Ruziczka.

BLĄD KLABIŃSKIEGO

W tym okresie decydowała się przegrana drużyny polskiej, bowiem w Brzegu miał defekt Kapiak, a niedługo potem — Hadasik. Beniaminek naszego zespołu przebił gumę w chwili, kiedy znajdował się na prozie obrzeczynowej grupy czołowej. Hadasik zaalarmował wypadek okrzykiem: „Mam gumę!”

W czołówce byli wtedy: Wójcik, Wrzesiński i Klabiński. Obowiązkiem Klabińskiego, jako najstarszego w tej trójce było zostać do pomocy Hadasikowi. Niestety, Klabiński nie zrobił tego i Hadasik został sam. Okazało się to zgubne dla naszego zespołu, bowiem na 12 km przed Wrocławem

przebił gumę Wójcik. Do mety było tak blisko, że Wójcik musiał liczyć jedynie na własne siły. Grupa czołowa, widząc na horyzoncie mury Wrocławia, rozpoczęła finisz i w ten sposób Wójcik był na straconej pozycji, a różnica 2 i pół minuty, jaka dzieliła go na mecie od grupy czołowej, ułokowała Polskę dopiero na szóstym miejscu.

65.000 widzów na stadionie we Wrocławiu powitało huraganem oklasków i okrzyków biało-czerwoną koszulkę Wrzesińskiego, który pierwszy wjechał na bieżnię, a za nim długi wąż 34 zawodników z Veselym i Olsenem na czele.

PORYWAJĄCY FINISZ

Wśród niemiłkających okrzyków publiczności toczyła się wspaniała, ażeby walka o pierwsze miejsce. Na ostatniej krzyżownicy Wrzesiński zrobił błąd, biorąc ją zbyt daleko, co wywołało natychmiastowy Vesely, wysuwając się na pierwsze miejsce, którego nie oddał już do mety.

Etap przyniósł Czechosłowacji również zwycięstwo zespołowe, a następnie drużyny: NRD, Węgry, Rumunii i Francji dzieliły od CSR tylko sekundy.

Pecha mieli Bułgarzy, gdyż na 15 km przed Wrocławem doznali defektu gumy: Dimow, Iwanow i Bobczew. O zamianie rowerów, co Bułgarzy stosują z powodzeniem na każdym etapie, nie mogło już być mowy ze względu na bliskość mety.

Etap do Wrocławia „wykończył” Pietraszewski, który wycofał się z wyścigu. Ten sam los spotkał Włocha Puppo i Triesteńczyka Rebulle. Z drużyny Triestu pozostało więc już tylko dwóch kolarzy, wobec czego Triest odpadł z klasyfikacji drużynowej.

Z. W.

Tadeusz Horski

Konkretyzujemy wytyczne dla aktywów na przykładach pracy w terenie

IV PLENUM Głównego Komitetu Kultury Fizycznej postawiło przed całym aktywnym sportowym bardzo ważne i istotne zadanie: uaktywnienie działalności kół sportowych i większe niż dotychczas powiązanie ich pracy z podstawową komórką związków zawodowych — radą zakładową.

Referat tow. Burskiego, wygłoszony na Plenum GKKF, zawierał zasadniczo wytyczne dla tej niewątpliwie ważnej pracy.

Obecnie wytyczne plenum stanowią temat plenarnych posiedzeń Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych, które nawiązując do specyfiki swej pracy, mają za zadanie ustalić plan pracy aktywności, aby w rezultacie koła sportowe spełniały postawione przed nimi zadania. Odbite dotychczas plenarne posiedzenia Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych, jak np. Spółni, Unii, Kolejarza, czy Budowlanych nasunęły nam kilka uwag, które niewątpliwie zainteresować winny kierowniczki aktywów sportowych, jak również szerokie rzesze sportowców.

NASZE SPOSTRZEŻENIA

W programie każdego plenarnego posiedzenia służyć i naprawdę potrzebnie znajduje się referat na temat wytycznych GKKF, odnoszący do pracy koła sportowego. Gdy przeglądamy fragmenty tych referatów — to w ozy zrywa się brak w nich na ogół konkretnych wytycznych dla pracy aktywów, opartych o żywe, bezpośrednie przykłady z działalności w terenie.

Musimy sobie powiedzieć otwarcie, że w naszym życiu sportowym na różnego rodzaju konferencjach, naradach i odprawach zbyt wiele jeszcze miejsca poświęca się teoretycznym wywodom, nie mającym przykładowo uzasadnienia w faktach branych z życia i pracy ogniw sportowych.

Jest to niewątpliwie rezultat słabego jeszcze powiązania kierowniczych ogniw sportowych z terenem, niedostatecznej znajomości jego potrzeb, braku wnikliwej kontroli wykonania wskazań i uchwał. Odbijając się planarne posiedzenia Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych są najlepszym dowodem tego stanu. Gdy bowiem uważnie przejrzymy niektóre z wygłoszonych referatów, to jakże razi w nich ubogość konkretnych przykładów, jakże niedostatecznie podkreślenie jest w nich charakter pracy poszczególnych Zrzeszeń, który niewątpliwie będzie inny dla Zrzeszenia Górnik, pracującego w mniejszym stonkownie, pod względem obszaru, terenie, bardziej skomplikowanym (obejmującym w zasadzie Zagłębie Węgłowe), a np. w Zrzeszeniu Stal, działającym na obszarze całej Polski, wówczas gdy w jego skład wchodzi załogi wielkich zakładów przemysłowych, jak i małych wytwórni, zatrudniających kilkunastu, czy kilkudziesięciu najwyżej pracowników.

Inne przecież są warunki pracy Zrzeszenia, skupiającego w swych szeregach członków pracowniczych związków zawodowych, a inne dla Zrzeszeń związków produkcyjnych. Tej naprawdę nieraz istotnej różnicy w metodach pracy, a więc i w przykładach niestety nie znajdujemy w większości referatów.

Pociągając jednak jest przykład, jaki zaobserwowaliśmy na Plenum Rady Głównej ZS Kolejarz. Otóż referent, nawiązując do zadań koła i jego więzi z radą zakładową, przytaczał niedomagania i braki w pracy kół sportowych, rozpatrywał na konkretnych przykładach z terenu, przytaczając niedomagania poszczególnych ogniw sportowych, na tle warunków w jakich one działają.

Przykład ten jest tym cenniejszy, że analizując pracę omawianego koła referent wskazywał konkretnie na jeden tylko fragment jego działalności, skupiając w ten sposób uwagę uczestników plenum na danym problemie, co umożliwiło im dokonanie porównania z własną pracą na danym odcinku i wyciągnięcie właściwych wniosków.

Z. W.

Podobną wartość miał referat, wygłoszony na plenum Budowlanych, w którym również sprawozdawca operował licznymi konkretnymi przykładami, dając tym dowód, że kierowniczki aktywów Zrzeszenia — zna sytuację w terenie, orientuje się dobrze w jego brakach i potrzebach.

Gdyby w ten sposób, jak to uczyniono w Zrzeszeniach Kolejarz, czy Budowlanych — postępowano i w innych ogniwach sportowych to niewątpliwie narady i spotkania aktywów sportowego dawałyby większe rezultaty, aktywiści mieliby jaśniejszy obraz linii kierunkowej działania, szybciej postępowaliby upowszechnienie kultury fizycznej.

WYCIĄGNIJMY WNIOSKI

Powracając przykład ostatnio odbywających się plenarnych posiedzeń Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych — powinien posłużyć aktywności sportowemu do wyciągnięcia praktycznych wniosków. Postaramy się pokrótce przedstawić je w punktach, w tym przekonaniu, że uwagi nasze dadzą aktywności okazję do przeanalizowania, dotychczasowych metod organizowania narad i ustalania wytycznych dla pracy kół sportowych i klubów.

Przed wszystkim więc należy pamiętać o tym, aby referaty i sprawozdania, oceniające pracę ogniw sportowych, obok części teoretycznej, mającej znaczenie z punktu widzenia wychowawczego i ideologicznego —

zawierały konkretne przykłady, zaczerpnięte z codziennego życia i pracy kół sportowych, klubów, czy poszczególnych zawodników.

Aktywiści sportowi, oczekujący od kierownictwa Zrzeszeń pomocy i opieki, chcą bowiem wiedzieć nie tylko jakie błędy popełnili w toku pracy, ale co jest niezmierznie ważne, jak te niedociągnięcia należy likwidować, jak usprawniać pracę poszczególnych instancji i ogniw sportowych.

Naturalnie, że trudno w referacie na temat pracy np. Zrzeszenia objąć całokształt zagadnień. Dlatego też narady i konferencje powinny obejmować ściśle ustaloną tematykę, stanowiącą fragment działalności danej jednostki sportowej. Analiza pracy i wytyczne będą tym skuteczniejsze im bardziej konkretnie zostaną one ujęte i umiejscowione. Jeżeli więc np. mamy mówić o zadaniach koła sportowego i o jego więzi z radą zakładową — to należy oprzeć się na przykładach pracy dobrego i złego koła. Wykazując różnice w osiągnięciach obu kół, ich wpływ na umasowienie kultury fizycznej, będziemy zarazem przenosić doświadczenia, upowszechniać dobre metody pracy.

Wówczas też i bardziej konkretna będzie dyskusja, mniej w niej znajdować będziemy deklaratoryjności, jak to jest niestety jeszcze zbyt często w wystąpieniach wielu aktywistów.

W ten sposób tego rodzaju spotka-



MOSKWA. W Moskwie przebywa obecnie ekipa czołowych pływaków Węgier, którzy trenują wspólnie z pływakami ZSRR.

W ramach tych treningów zorganizowano zawody, na których zgłoszono próby ustanowienia nowych rekordów. Próby powiodły się i przyniosły nowe rekordy świata ustanowione przez rekordzistów świata Ewę Novak, Węgry i Mieszkowa, ZSRR.

Ewa Novak na 200 m st. klas., uzyskała czas 2:48,5. Wynik ten jest o 0,3 sek. lepszy od jej własnego rekordu na tym dystansie, który ustanowiła w październiku ubiegłego roku.

Mieszkow na dystansie 100 m st. met. uzyskał wynik 1:06,5. Czas uzyskany przez Mieszkowa jest o 0,1 sek. lepszy od jego własnego rekordu.

BERLIN. W niedzielę 6 bm. w godzinach wieczornych na sztucznym lodowisku w Berlinie odbyło się spotkanie hokeistów ZSRR z reprezentacją NRD. Mecz zakończył się ponownym zwycięstwem zawodników radzieckich 23:0 (10:0, 7:0, 6:0).

PRAGA. Podczas zimowych mistrzostw pływek w Hradcu Královu ustanowiono cztery rekordy CSR: 400 m dow. — Maagova 5:49,9; 200 m żabką — Skovajsa 2:45,5; 50 m grzbiet. — Pacik 31,7 i kobieca sztafeta S. Vinohrady 4x100 m żabką — 6:17,1. A oto pozostałe ciekawe wyniki: 100 m dow. Maagova — 1:14,8; 100 m mot. Skovajsa — 1:13,1; 100 m grzbiet. Nagovska — 1:22,8; 4x200 m dow. Slavia — 9:41,0.

LOS ANGELES. Don Laz uzyskał w skoku o tyczce 461, drugi z kolei Don Cooper osiągnął 457.

DAKAR. Podczas zawodów lekkoatletycznych Baye Malic osiągnął w trójskoku — 14,22.

PARYŻ. Mistrzem Francji w tenisie stołowym został Roothof, po zwycięstwie nad Lenskoy 3:0. Lenskoy pokonał w półfinale b. mistrza Hagena 3:2. Tytuł mistrzowski wśród kobiet zdobyła Watel. Debiu grała para Roothof, Lenskoy, zwyciężając Hagena, Celiero — 3:0.

PARYŻ. Francuski Związek Lekkoatletyczny ogłosił minima olimpijskie. Mężczyźni: 100 m — 10,8; 200 m — 21,7; 400 m — 48,4; 800 m — 1:52,6; 1500 m — 3:54; 5000 m — 14,40; 10000 m — 30,55; 110 m pl. — 14,8; 400 m pl. — 55,6 m; wżwż — 190; w dal — 720; tyczka — 400; trójskok — 14,50; kula 15; dysk — 46,50; oszczep — 64; miot — 50; 10-bój — 4600 pkt. Kobiety: 100 m — 12,4; 200 m — 25,8; 80 m pl. — 12,3; wżwż — 158 m; w dal — 540; kula — 12,50; dysk — 38 m; oszczep — 38,50; 5-bój — 7800 pkt.

PARYŻ. Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zatwierdziła kilka rekordów światowych: mężczyźni — 400 m 4,8 Rhoden, Jamajka; 800 jardów — 1:49,2 Rhoden, Jamajka; kula — 17,95 Fuchs, USA. Kobiety: 800 m Wasiliewa, ZSRR — 2:15; 800 jardów — Larsson, Szwecja — 2:15,6; 4x200 m — Dynamo Moskwa — 1:40,6; 3x200 m ZSRR — 8:49,6.

NEWY JORK. 11 maja Ike Williams będzie bronił tytułu mistrza świata w meczu z Jimmy Carterm. 45 proc. dochodu z meczu otrzyma obrońca tytułu, 15 proc. zaś jego przeciwnik, reszta pójdzie na kieszenie meczowców. Bez komentarzy.

TULUZA. Reprezentacyjna sztafeta pływacka Francji w składzie: Corne, Jo Bernardo, Boiteux i Jany osiągnęła na 4x200 m dow. 8:53,4, co jest najlepszym wynikiem od starego rekordu ustanowionego w 1947 roku w Monco 9:07,0.

BAKU. Młody miotacz radziecki Nienaszew uzyskał b. dobry wynik w rzucie miotem 52,37.

PIZZA. Nadzieja Włoch na średnich dystansach Marcello Dani (21 lat), przebiegł 400 m w 49,9.

PARYŻ. W Davis Cupie Francja reprezentować będą prawdopodobnie Paul Remy Bernard, Destremadep, Wdebu zaś Bernard i Remy.

PRAGA. Odbił się mecz bokserki pomiędzy HDB Sokolov a zespołem ATK z wynikiem 7:9. Ze znanych w Polsce bokserów Majdloch wygrał w 1 r. przez t. k. o. 2. J. Svatoschem. Majdloch wygrał w kugielce. Zachara startował w lekkiej i wygrał z Val gem. Gruber zremisował z Kudela.

ANKARA. Ziramam rzucił oszczepem 65,81.

PARYŻ. Sifon skoczył o tyczce 4 m, a Bally przebiegł 300 m w 35,5.

LOS ANGELES. Stanfield skoczył w dal — 720.

HAGA. W towarzyskim meczu tenisowym Holandia pokonała Danię 4:1, przy czym Van Swoll pokonał Ullricha 6:4, 7:5, 6:4. Większą niespodzianką było zwycięstwo Lincka nad Nielsenem 6:1, 7:9, 6:3, 6:4.

MEDIOLAN. Piłkarze włoscy walczyli w niedzielę 6 bm. na dwóch frontach, uzyskując dwukrotnie wynik remisowy 0:0: w Mediolanie repr. A z Jugosławią, w Słambule repr. B z Turcją.

LONDYN. Wini przebiegł 400 m w 45,5. a 800 m w 1:59,4, 1500 m wygrał Parlett w 3:53,6.

PARYŻ. Maisant osiągnął w dysku 48,55. RABAT. Damito znajduje się w doskonałej formie, osiągnął już w skoku wżwż 2 m.

CASABLANCA. Na ringu zadebiutował siostrzeniec Cerdana — Rene Cerdan, który wygrał w drugiej rundzie z Marinencu po ciosie w żołądek.

Polacy nie wykorzystali szans na etapie Wrocław-Łódź

ŁÓDŹ, 8. 5. (dalekopisem).

Najdłuższy na terenie Polski VIII etap z Wrocławia do Łodzi (218 km) był dużą okazją do zmiany lokat w konkurencji drużynowej dla zespołu NRD, który po etapie wrocławskim dzielił od Węgier niecałe 2 minuty, i dla kolarzy polskich, stale, chociaż nieznacznie odrabiających stracony czas w stosunku do Bułgarii.

Wszelkie obliczenia okazały się jednak złudne. VIII etap był bliźniaczko podobny do pierwszego i siódmego — wyścig kończyła wielka 42-osobowa grupa, a różnice na mecie pomiędzy 9 reprezentacjami wahały się w granicach 17 sekund (!), przy czym 5 drużyn miało identyczny czas.

Nie wystartował do tego etapu Francuz Rochard wskutek zakazu lekarza. Francja jechała więc zdekompletowana, co wyeliminowało ją z klasyfikacji drużynowej. Z Triesteńczyków pozostał już tylko jeden — Bordon.

Tempo wyścigu było słabe, wszyscy kolarze jechali swobodnie. Kiedy na 23 km Ruziczka przebił detkę, został sam na trasie, mając pewność, że zawsze zdąży dogonić grupę i że rodacy ułatwią mu to, dyktując tempo po ostatniej stawce kolarzy.

W ciągu pierwszej godziny cała grupa przejechała 31 km. Czechosłowacy całkowicie panowali nad sytuacją, likwidując wszelkie próby ucieczek, a mając dużą przewagę czasu w ogólnej klasyfikacji nad pozostałymi drużynami, nie zwiększali tempa.

Na 53 km wycofał się z wyścigu Rumun Niculescu, który mocno potur-

ranniej i przy pomocy Kapiaka usunąć defekt.

Po dwóch godzinach jazdy (61 km) spotkał kolarzy ulewny deszcz. Wpłynął on bardzo na osłabienie tempa, które po trzech godzinach spadło do 29 km/godz. Wszyscy zawodnicy byli jeszcze ciągle w jednej grupie. W ciągu 4 godzin przejechano 118 km (przeciętna 29 km/godz.). W tym czasie Wójcik miał drobny defekt przerzutki, który szybko usunął.

Mijały kwadrans. Daremnie oczekiwalimy ataku polskiego zespołu. Kolarze nasi nie zdecydowali się na to, chociaż była to ich ostatnia szansa poprawy piątej pozycji. W następnych dwóch godzinach zupełnie nic się nie zmieniło: przeciętna wynosiła ciągle około 30 km/godz., a cała stawka kolarzy jechała razem.

Mijała gęsta szpalery widzów w miastach i miasteczkach pod Łodzią, zwarta grupa jechała wolno, zwiększając tempo dopiero na przedmieściach Łodzi. 3 km przed metą wyskoczył na czoło Dimov. Udało mu się zdobyć około 300 m przewagi, ale kiedy wjechał na ulicę brukowaną polnym kamieniem, zmęczone ręce odmówiły mu posłuszeństwa i pozwolił dogonić się rozczigniętej grupie finiszujących kolegów.

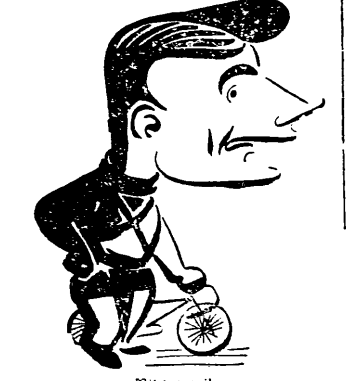
Na stadionie Włókniarza oczekiwało kolarzy 40.000 widzów, którzy hucznymi oklaskami powitali pierwszego na stadionie Ruziczkę. Za Czechosłowakiem ciągnął długi, 39-osobowy łańcuch kolarzy.

Zwycięstwo CSR było pełne i całkowicie zasłużone. W pierwszym zworze znajdowało się aż trzech Czechosłowaków, bo oprócz Ruziczki, który już po raz czwarty triumfował na etapie, przyjechali w czołówce Vesely i Svoboda. Dali się oni minąć tylko Włochowi Ponsiniemu.

42 kolarzy na mecie zmieściło się w granicach ledwie ...6 sekund! Na etapie tym nawet słabsi dotychczas, jako zespół, Duńczyk byli lepsi od Polaków o 5 sekund. Trzecie miejsce Polski na tym etapie dało nam nad Bułgarią tylko 3 sek. przewagi.

Zespół nasz pojechał szanse poprawienia już we wtorek piątej lokaty, co było wielkim zawodem.

Z. W.



bowany podczas upadku na finiszowych metrach stadionu wrocławskiego, mimo wielkiej ambicji, nie był właściwie zdolny do dalszej jazdy.

W tym samym okresie miał kłopot ze szrubą przy kierownicy Wrzesiński. Zsiadłszy z roweru manipulował otrzymanym po drodze kluczem, ale widocznie robił to zbyt nerwowo, bo zaledwie dogonił grupę, znów musiał zatrzymać się, aby tym razem już sta-

Przeciętne szybkości w km/godz. na etapach

	INDYWIDUALNIE	DRUŻYNOWO	PIERWSZY POLAK	POLSKA	KM
VII. Katowice — Wrocław	Vesely 33.952	CSR 33.951	Wrzesiński (2) 33.952	33.866 (6)	135
VIII. Wrocław — Łódź	Ruziczka 31.449	CSR 31.364	Wrzesiński (6) 31.445	31.435 (4)	217
IX. Łódź — Warszawa	Ruziczka 40.385	CSR i Polska 40.375	Wrzesiński (3) 40.385	40.375 (1—2)	140
Praga — Warszawa	Olsen 33.875	CSR 33.545	Hadasik (11) 33.438	33.425 (5)	1.538

Zbyt mała akcja uświadamiająca powodem niedociągnięć w Kieleckim

IV Plenum GKFF postawiło poważne zadania przed terenowymi Komitetami Kultury Fizycznej. Poważne, bo przecież poprawa pracy kół sportowych, umocnienie sportu i wychowania fizycznego w zakładach pracy, systematyczne szkolenie zawodowe i sportowe członków tych kół, podnoszenie ich sprawności fizycznej — to środki do szybszego wykonania Planu 6-letniego. Trudne zadanie, bo nie każdy działacz przeanalizował Uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu. Nie wszyscy wyciągnęli z niej odpowiednie wnioski.

Fakt ten odbija się na kółkach sportowych w zakładach pracy, gdzie dyrekcje lub Rady Zakładowe niechętnie ustosunkowują się do działań sportowych. Rady Okręgowe brzońskich związków zawodowych walkę o umocnienie kultury fizycznej pomijają często w swych założeniach i planach pracy.

Jako przykład, przytoczę zebranie wybrorze Rady Okręgowej Zw. Zaw. Prac. Państwowych w Kielcach, które odbyło się 21 kwietnia br. W referatach sprawozdawczych zaledwie prześlizgnięto się po zagadnieniu sportu i w. f. Stało się tak dlatego, że nie można było przytoczyć jakiegokolwiek osiągnięcia a Rada Okręgowa nie potrafiła wykonać się udzieleniem choćby najmniejszej pomocy borykającym się z trudnościami lokalowymi, z zaopatrzeniem w sprzęt kółom ZS Ogniw.

Aparat k. f. w Okręgowej Radzie Zw. Zaw. nie robi nic, aby stan ten poprawić, aparat k. f. ORZZ nastawia się na rozwiązywanie drobnych prac, czysto fachowych, na organizację imprez, na komenderowanie sekretarzami Rad Okręgowych Zrzeszeń Sportowych, a przecież moim zdaniem, jego praca to właściwe nastawianie Zarządów Rad terenowych, związków zawodowych, aby sprawa k. f. i sportu, sprawa rozwoju fizycznego młodzieży robotniczej była chlebem powszednim pracy Zarządu.

Rok ubiegły minął na terenie naszego województwa pod hasłem wyborów nowych władz, pod hasłem walki z szowinizmem klubowym. Oczywiście złą atmosferę panującą w dawnym Związku Zawodowców, Stali Starachowice, KS Stal Ostrowiec.

Nowe wybory oczyściły kół sportowe ze sztychów, zębatych działaczy, z elementów oboklasywowych. W roku ubiegłym zdobyliśmy 807 nowych, młodych działaczy sportowych.

Do 28 klubów wyczynowych i 113 kół sportowych wciągnięto 35.938 mężczyzn i 7.834 kobiety, ale cyfry te są jeszcze dalekie od masowości i aktywności sportu związkowego w woj. kieleckim. Nie widzimy ich udziału w akcjach masowych. W Biegach Narodowych ilość

startujących wynosiła zaledwie 20 proc. stanu członków kół. Dzieje się tak dlatego, że Zrzeszenia Sportowe i członkowie tych Zrzeszeń kładą większy nacisk na wyczynowców.

Np. Zakłady Starachowickie nie troszczą się o to, aby przynajmniej 40 proc. załogi przeprowadzać próby na SPO, aby przygotować się należycie do Biegów Narodowych, ale walczyli i to z całą energią, aby sekcja piłki nożnej grała w II lidze. Gdyby energię tych działaczy rozłożyć równomiernie, na pewno masowość podniosłaby się, a sport wyczerpałby nie tylko straciłby na tym, ale przeciwnie zyskał szereg nowych, nieujawnionych talentów.

Niedociągnięcia te, oparte na przykładzie kół sportowych w Starachowicach, wynikają ze znikomej akcji uświadamiającej Rad Zakładowych, Komitetów Fabrycznych i Komitetów Kultury Fizycznej na naszym terenie. Nie mówię o zupełności o celach i założeniach kultury fizycznej.

Przytoczę także przykład kół, które, po przeprowadzonej analizie swej pracy, może innym służyć za przykład. Jest to kółko Zakładowe Lecznictwa Pracowniczego w Radomiu, skupiające w swych szeregach wszystkich pracowników ZLP, którzy nie tylko są czynnymi członkami kół, ale właściwymi agitatorami kultury fizycznej. Kółko może pochwalić się dobrymi wynikami sportowymi. Sekcja

tenisa stołowego posiada 2 drużyny męskie i jedną żeńską. Drużyna żeńska zdobyła mistrzostwo naszego województwa, a z jej szeregów wywodzi się mistrzyni Polski juniorek w roku 1950 — Guzikówna. Dobrze rozwijają się sekcje piłki siatkowej, szachowa, lekkoatletyczna, gimnastyczna, strzelecka i pływakowa. ZMP jest moralnym opiekunem kół, udziela mu systematycznej pomocy, jest jego duszą.

Uzbrojeni w wytyczne IV Plenum zaczęli pracę w kółkach sportowych od racjonalnego instruktorstwa. Instruktorzy k. f. i aktywni społecznie sekcji sportowych realnie powiązali swą pracę z kółkami przy zakładach pracy. Uchwały IV Plenum przenosić będziemy na zakłady pracy nie tylko przez kółka sportowe, ale przez związkowe organizacje zakładowe. WKKF rozplanuje na najbliższym posiedzeniu prezydium, siatkę tworzenia sekcji ogólnego przygotowania, aby w kółkach, na pierwszym planie stanęły zadania SPO.

Podręcznik Makarcewa „Kółko Sportowe przy Zakładzie Pracy” doprowadzimy do każdego kółka. Doświadczenia sportowców radzieckich będą podstawą codziennej pracy kółka a brak instruktorów i organizatorów SPO uzupełnimy kursami korespondencyjnymi.

Henryk Osterczy
Przewodniczący WKKF
w Kielcach

Znajomość własnych błędów to pierwszy krok na drodze do poprawy

P RAGNAC naświetlił działalność kół sportowych w województwie rzeszowskim postaram się zobrażać tę pracę na przykładach pozytywnych i negatywnych. Z przeciwstawienia tego, powinien wynikać dostatecznie jasny obraz rozwoju, osiągnięć i braków w działalności kół sportowych na naszym terenie.

Jako wzór dobrze zrozumianej pracy może służyć kółko sportowe ZS „Spójnia” w Jarosławiu, skupiające 200 członków. Posiada ono 5 zorganizowanych sekcji, które przejawiają ożywioną działalność. Członkowie kółka organizują przedstawienia amatorskie i prelekcje polityczne w spódnizach produkcyjnych, prowadzą wzorowe szkolenie ideologiczno-fachowe pod kierownictwem ZMP, biorą gremialny udział w akcjach masowych, w przeprowadzaniu prób na SPO. Praca kółka biegnie normalnymi torami, dzięki sprężystemu kierownictwu zetemopowców i troskliwej opiece oraz pomocy Rady Zakładowej.

Kółko sportowe Unii w Ropiecu posiada zorganizowane cztery sekcje sportowe. Opieka ze strony macierzystego zrzeszenia nad kółkiem jest znikoma. Mimo to członkowie przepojeni szczerą entuzjasmem dla pracy społecznej i sportowej z całą energią pracują nad rozwojem swojego kółka. Stworzyli brygadę produkcyjną, wy-

budowali własnymi siłami boisko sportowe, prowadzą wzorowe szkolenie ideologiczno-fachowe, pomagają sąsiadom LZS. Dobra praca kółka, jego stały rozwój, to wynik kolektywnych wysiłków Organizacji Partyjnej, ZMP i Rady Zakładowej. Zrozumienie zadań i celów wychowania fizycznego przez kolektyw zakładu pracy daje wyniki.

Kółko sportowe przy Stali — Stalowa Wola, pracuje na wzorach nakreślonych przez Makarcewa. Kółko ma poważne osiągnięcia, wychowuje przodowników pracy w sporcie i produkcji. I w tym wypadku dodatnie rezultaty, to wynik zainteresowania pracą kółka ze strony Organizacji Partyjnej, ZMP i Rady Zakładowej.

Obraz pracy naszych kół nie byłby pełny, gdybyśmy się ograniczyli jedynie do zaprezentowania pokazowych ogniw, dobrze pracujących jednostek sportowych.

Musimy przyznać samokrytycznie, że nasze osiągnięcia nawet w połowie nie wypełniają zadań, które mieliśmy do wykonania. Zbyt słabo byliśmy powiązani z dolowymi komórkami sportu, niedostatecznie rozumieliśmy potrzeby kół sportowych przy zakładach pracy, jednostronnie i mechanicznie traktowaliśmy zagadnienie masowego rozwoju kultury fizycznej.

O naszych błędach i niedopatrzeniach świadczą przykłady złej pracy kół.

I tak na przykład kółko Spójni przy PZZ w Rzeszowie, skupiające setki młodzieży, nie przejawia żadnej działalności. Przewodniczący Rady Zakładowej wszystkie okólniki, zarządzenia i wskazania, dotyczące pracy kółka sportowego, odkłada systematycznie do poczekalni z dnia na dzień prowizorycznego archiwum w swoim biurku. A więc nie potrafiłmy zainteresować go zagadnieniami sportowymi i spowodować pracy w sporcie i produkcji kółka sportowego, by zrozumiał zadania i cele sportu. Członkowie nie biorą w ogóle udziału w akcjach masowych, w próbach o odznakę SPO. Zrzeszenie robi wszystko, co leży w zakresie jego możliwości, by zmienić zły styl pracy kółka, ale uświadamia się o mur obojętności aktywu społecznego zakładów, o kompletnie nie zrozumienie sprawy przez Radę Zakładową, dla której sport jest zagadnieniem, stojącym na ostatnim barzo odległym, niedostrzegalnym planie.

W parowozowni PKP w Rzeszowie pracuje wielu młodych ludzi, którzy chętnie by uprawiali sport. Istnieje tam wprawdzie kółko sportowe, ale nie przejawia ono żadnych oznak życia. Posiadało kiedyś nawet własny stadion sportowy, ale Rada Zakładowa przeznaczyła go na ogródek działkowy. Winę za złą pracę kółka ponoszą w tym wypadku wszyscy członkowie, aktywni społecznie, Rada Zakładowa i ZS Kolejarski. Zrzeszenie nie przejawiało dotychczas żadnego zainteresowania pracą kółka rzeszowskiego.

Po IV Plenum mają się odbyć Rady Okręgowe Zrzeszeń, na których omawiać się będzie wytyczne referatu A. Burskiego. Zebrania plenarne wypracują program pracy dla kół, skierują ich działalność na inne, lepsze tory, ożywią martwe ognie. W obradach tych wezmą udział oprócz członków prezydium Rad, przedstawiciele Organizacji Partyjnych i kierownicy zakładów. Tak szeroki aktywny powinien przyczynić się do ożywienia pracy kół, tak, aby zagadnieniem wychowania fizycznego był cały zakład pracy, aby praca kółka kierowała całym kolektywem zakładu.

Kazimierz Partyka
Sekretarz WKKF w Rzeszowie

S. Sienierski

Biegacze nie mogą przyglądać się płotkom leżącym w magazynie

Do najsłabszych punktów naszej lekkoatletyki w latach powojennych należą biegi 110 i 400 m przez płotki. Stoją one na poziomie o wiele niższym niż przed wojną, a i wtedy były piętą achillesową naszej lekkoatletyki.

Na przestrzeni 20 lat przedwojennej lekkoatletyki był zaledwie jeden płotkarz na poziomie europejskim — rekordzista 400 m pł. — Kostrzewski. Jego wynik z roku 1929 byłby jeszcze w ubiegłym roku notowany wśród 15 najlepszych rezultatów europejskich! Na dobrych płotkarzy zapowiadali się: Schmidt, Sulikowski i Joczys, ale nie mogli rozwinąć swych talentów z powodu wojny.

Pozostałe wyniki, a szczególnie Haspla i Nowosielskiego, choć notowane w oficjalnych tabelach są nieporozumieniem. Haspla np. osiągał swoje rezultaty na głębokiej prowincji, zwalając 8—9 płotków, co było powodem nieuwzględnienia rekordów i dyskwalifikacji na poważnych zawodach.

Obecne rezultaty, uzyskiwane po trupach 7—8 płotków, ustępujące rezultatom Haspla prawie o sekundę, są najlepszym dowodem słabości naszych płotkarzy.

TO NIE BRAK PŁOTKÓW

Główną przyczyną słabości wyników w biegach 110 m pł. i 400 m pł. nie jest brak płotków, jak to wiele osób chciałoby widzieć. Faktem jest, że nie mamy dostatecznej ilości przepisywanych płotków. Ale mistrzostwa okręgowe odbywały się w ubiegłych latach w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Katowicach, Łodzi, Krakowie, Wrocławiu, Szczecinie, a więc chyba nie można mówić, że nie było tam płotków. Główną przyczyną słabości jest fakt, że płotki te przeważnie leżą w magazynie. Nawet reprezentacyjny zawodnik (Puzio) nie mógł się doprosić, aby mu na trening wystawiono kilka płotków na boisko.

Oszczędzanie płotków przez gospodarzy spowodowało niechęć do tej konkurencji u działaczy i zawodników. W rezultacie obiegujący płotki-

rze biegały raz w roku, a najwyżej dwa (mistrzostwa okręgu i Polskiej), co całkowicie przekreśla szanse poprawy wyników.

CZWARTKI POMOGĄ

Należy przypuszczać, że bierny opór gospodarzy uda się wreszcie przełamać i płotki ujrzą światło dzienne. A wtedy należy wziąć przykład z Łodzi, która w ubiegłym roku pod koniec sezonu, dzięki aktywności Pawłowakiego, mogła pochwalić się zorganizowaniem kilku zawodów z paroma czołowymi zawodnikami (Kundzik, Tułecki, Pawłowski, Puchowski). Spodziewamy się, że w ramach czwartkowych lekkoatletycznych, chociaż raz w miesiącu odbędzie się bieg 110 m pł. i 400 m pł. w tych ośrodkach, które płotki posiadają.

A teraz druga sprawa, równie ważna. Wyciągnięcie płotków z magazynu to jeszcze nie wszystko. Kierownicy sekcji muszą się poważnie zastanowić nad desygnowaniem paru osób do biegów przez płotki.

Sprinterów, biegających 100 m w 11—11,3 mamy pod dostatkiem. Wie-

lu z nich ma długie nogi, czyli wrodzone warunki do płotków. Chłopców tych należy nastawić na trening płotkowy.

Taka sama sytuacja jest i w biegu 400 m pł. Zawodników osiągniętych poniżej 55 sek. liczymy w Polsce na dziesiątki. Gdyby połowa z nich zaczęła specjalizować się w płotkach, to moglibyśmy mieć pięćdziesiąty wynik na 400 m pł. w granicach 60 sekund, a nie dziesiąty, jak to było przed rokiem.

Jeśli gospodarze stadionów i kierownicy sekcji zmienią swój głosunek do płotków, to lista najlepszych wyników polskich już w tym roku zmieni swe oblicze.

Najlepsze wyniki

110 M PŁ.	400 M PŁ.
14,9 — Haspla 1935	54,2 — Kostrzewski 1929
15,1 — Nowosielski 1932	55,6 — Maszewski 1938
15,1 — Schmidt 1938	55,6 — Puzio 1949
15,2 — Niemiec 1935	56,2 — Gassowski 1937
15,2 — Sulikowski 1938	56,8 — Korolkiewicz 1930
15,3 — Joczys 1939	57,1 — Niemiec 1938
15,3 — Adamczyk 1948	57,2 — Hanke 1935
15,4 — Dunecki 1937	57,2 — Gralka 1950
15,5 — Trojanowski W. 1937	57,8 — Jurkowski 1937
15,5 — Krzyżanowski 1950	58,0 — Sobik 1938
	58,0 — Wdowczyk 1949

Plenarne zebrania Zrzeszeń Spójni, Budowlanych i Kolejarskich

W Warszawie obradowało plenium Rady Głównej ZS Spójni z udziałem szerokiego aktywu z całego kraju.

Tematem obrad było omówienie działalności kół sportowych w oparciu o wytyczne IV plenum GKFF. Analizy pracy kół dokonał sekretarz Zrzeszenia Ryński, po czym rozwinęła się szeroka dyskusja, która wykazała wiele jeszcze braków i niedociągnięć w pracach kół.

Delegaci wskazywali na sposoby usprawnienia i podniesienia poziomu kół, podkreślając konieczność mobilizacji do pracy w kółko szerokiego aktywu społecznego, ściślejszej współpracy z Radą Zakładową, podstawową organizacją partyjną i kółem ZMP. Dużą uwagę zwrócono na konieczność planowania w pracy kół, podnoszenie kwalifikacji działaczy oraz znaczenie sekcji ogólnego przygotowania.

Na zakończenie zebrania uchwalił rozstrzygnięcie, które ma w swym zakresie kół Spójni do czynnego udziału w zbieraniu podpisów pod Kartą Narodowego Plebisytu Pokoju.

W Warszawie obradowało Plenum Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego Budowlanych przy udziale delegatów z całego kraju. W obradach wzięli również udział sekretarz GKFF Skrzypek i Wieronin wydz. kult. fiz. CRZZ Dolowy. Obrady prowadziła przewodnicząca Rady Głównej Zrzeszenia Budowlanych, dokonując szczegółowej analizy pracy kół w oparciu o wytyczne IV Plenum GKFF.

W obszerniejszej dyskusji stwierdzono znaczenie osiągnięć w pracach kół ZS Kolejarskich. Między innymi wskazano na wzorową pracę kół przy Zarządzie Portu w Szczecinie.

Dokonał on analizy działalności kół sportowych, opierając się na wytycznych referatu wygłoszonego na IV Plenum GKFF. Dyskusja, jaka wywiązała się po referacie, wykazała, że istnieje wiele jeszcze braków i niedociągnięć.

Szczególną uwagę zwrócono na akcję popularyzowania kultury fizycznej w hotelach robotniczych. Delegaci zwracali również uwagę na zbyt słabe powiązanie kół z radami okręgowymi i związkami zawodowymi.

Na zakończenie plenum powzięło kilka uchwał, mających na celu usprawnienie i podniesienie poziomu kół sportowych.

Obradom plenum Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz” poświęconym omówieniu uchwał IV Plenum GKFF przewodniczył przedstawiciel CRZZ — Ryński.

Referat na temat pracy kół wygłosił przewodniczący Rady Głównej Zrzeszenia Kolejarskich, dokonując szczegółowej analizy pracy kół w oparciu o wytyczne IV Plenum GKFF.

W obszerniejszej dyskusji stwierdzono znaczenie osiągnięć w pracach kół ZS Kolejarskich. Między innymi wskazano na wzorową pracę kół przy Zarządzie Portu w Szczecinie.

korespondenci terenowi donoszą

Nie ma masowego sportu w powiecie wolsztyńskim

Oceniając pracę jednego tylko klubu — ZKS Kolejarski, szeregu kół sportowych przy zakładach pracy i szkolnych SKS-ów oraz 29 Ludowych Zespołów Sportowych powiatu wolsztyńskiego, należy rozpocząć od punktu wyjściowego i zasadniczego: od znaki SPO. Nie mogą nas tu zadowalać nie wątpliwe sukcesy w umosowaniu sportu wolsztyńskiego, bo sprawa zdobywania odznaki SPO jest dobrze postawiona jedynie w szkołach. Biegi Narodowe przyniosły w powiecie, przykro o tym pisać, skandaliczne rezultaty. W Wolsztynie startowało ok. 300 biegaczy. Na pochwałę zasługują tylko szkoły, szczególnie Średnia Szkoła Zawodowa. ZKS Kolejarski wystawił oficjalnie...

2 biegi, a czołowy LZS z Nialka nie zgłosił nikogo. Zdobywanie odznaki SPO uleżone jest przede wszystkim od protokółów z 6 punktów biegów gminnych. Po dano oficjalnie start 1.195 biegaczy, ale z opieszalszych gmin Jabłonna i Kopanica nie ma dotychczas jeszcze formalnych protokółów. Jak tu więc klasyfikować zawodników większych w zdobywaniu SPO?

O tym, że biegi zawiadyły w powiecie kompletnie, mówił nam final Biegów Narodowych na szczeblu powiatowym w Wolsztynie (29 ub. m.). Miał startować wszystkich najlepszych z biegów gminnych. Tymczasem na starcie biegu juniorów stanęło 2 zawodników, a w drugiej kategorii wcale nie było już żadnego biegacza. W biegu juniorów na 1.000 metrów brał samotny udział przewodniczący LZS Kąkolowa Leon Ziomek, a na starcie 3.000 metrów stanęło zaledwie 3 zawodników. A więc razem by-

ło tylko 6 uczestników 4 konkurencji biegów powiatowych! Jesteśmy ciekawi czy z rezultatu tego wyciągnął odpowiedni wniosek specjalny delegat Woj. KKF z Powiatu?

W powiecie wolsztyńskim brak odpowiednich działaczy sportowych i obywateli organizatorów. Temu przede wszystkim przypisujemy niespodzianą wprost opieszałość wolsztyńskiego, bo sprawa zdobywania odznaki SPO jest dobrze postawiona jedynie w szkołach. Biegi Narodowe przyniosły w powiecie, przykro o tym pisać, skandaliczne rezultaty. W Wolsztynie startowało ok. 300 biegaczy. Na pochwałę zasługują tylko szkoły, szczególnie Średnia Szkoła Zawodowa. ZKS Kolejarski wystawił oficjalnie...

2 biegi, a czołowy LZS z Nialka nie zgłosił nikogo. Zdobywanie odznaki SPO uleżone jest przede wszystkim od protokółów z 6 punktów biegów gminnych. Po dano oficjalnie start 1.195 biegaczy, ale z opieszalszych gmin Jabłonna i Kopanica nie ma dotychczas jeszcze formalnych protokółów. Jak tu więc klasyfikować zawodników większych w zdobywaniu SPO?

O tym, że biegi zawiadyły w powiecie kompletnie, mówił nam final Biegów Narodowych na szczeblu powiatowym w Wolsztynie (29 ub. m.). Miał startować wszystkich najlepszych z biegów gminnych. Tymczasem na starcie biegu juniorów stanęło 2 zawodników, a w drugiej kategorii wcale nie było już żadnego biegacza. W biegu juniorów na 1.000 metrów brał samotny udział przewodniczący LZS Kąkolowa Leon Ziomek, a na starcie 3.000 metrów stanęło zaledwie 3 zawodników. A więc razem by-

Jest szereg większych gmin, w których albo nie ma jeszcze LZS albo jest i nie robi. Wymienimy tylko: Obrę, Rozłazów, Jabłonna, Boruję Kościelną, Mochnę i Kopanica. Za mało troski poświęca się LZS w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Upowszechnienie kultury fizycznej w naszej państwowej i spółdzielczej gospodarce rolnej — oto jedno z podstawowych zadań organizatorów sportu wolsztyńskiego.

Henryk Kozłowski — Wolsztyn

Sędzia nie powinien spekulować 8.00 z Białogardu przyjechał do Polcyna o 12.00. Z Polcyna wyjechał o 19.21, a w Białogardzie był o godz. 22.00. Jakim więc prawem sędzia pobierał dietę za całą dobową? Oprócz tego wziął za koszt podróży 19.80 zł, kiedy bilet do Białogardu kosztuje w jedną stronę 6.00, czyli w obie strony kosztuje 13.20 zł. Za co więc sędzia pobierał dodatkowe 6.00?

Klub nasz nie jest klubem bogatym, a skromne dochody z meczów i z innych imprez nie mogą nam starczyć nawet na najpotrzebniejsze rzeczy i sprzęt. Jeżeli więc sędzia chce sobie zarobić na klubie, to nie jest sędzią, a po prostu spekulantem.

Bujak Rydzard — Polcyn-Zdrój

Nasz konkurs

Zwycięży całe piłkarstwo

— Wierzę mocno, że konkurs „Przeglądu Sportowego” — Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską — przyczyni się do wyeliminowania z naszego futbolu brutalnej gry — pisze nam Henryk Oraczewski z Kościana (my też wierzymy i dlatego właśnie ogłosiliśmy konkurs).

KUPON KONKURSOWY Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską

Uważam, że w I rundzie tegorocznych rozgrywek ligowych oraz w 1/8 gier o Puchar Polski wzorowo grającą drużynę piłkarską i lub

II ligi będzie

(podać nazwę klubu i lub II klasy państwowej)

Nazwisko

Imię

Adres

Przegląd Sportowy

Redakcja Komitet

Nakładem Spółdzielni

Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”

Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 40

Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.70-04, 8.82-51.

Administracja:

Warszawa, ul. Wilejska 12.

Złożono w Drukarni Z M. P. Warszawa

Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2”

2-B-31308

W konkursie naszym w tej chwili prowadzi w dalszym ciągu CWKS, ale nie brak głosów i na inne zespoły. Oto jeden z nich — głos czytelnika lubelskiego Jana Sternika, typującego zespół OWKS Lublin.

„Wybierając OWKS z Lublina, kieruję się nie tylko tym, że jestem przysięgłym kibicem byłej Lublinianki. W ubiegłym roku drużynie tej do ostatniej chwili rozgrywek groził spadek do klasy A. A jednak żaden z piłkarzy nie grał najbardziej nawet „tragicznych” meczach brutalnie. Ambicja i czysta gra zdecydowały o pozostaniu OWKS Lublin w lidze”.

Gra „na kości” nie popłaca. Nie połączając też uwagi zwracane sędziemu. Nie przyniosła korzyści zespołowi wszystkie przekroczenia regulaminów. O tym wiemy, a jednak czekamy na chwilę, gdy nie zobaczymy na boiskach naszych ani jednego przekroczenia.

Czytelnicy nasi wierzą, że będzie wiele zespołów, które w I rundzie rozgrywek o mistrzostwo I i II ligi nie zarobią punktów karnych.

„Widziałem wiele spotkań Kolejarsza Poznań—pisze ob. Włodarczyk z W-wy. Przegrany był w Warszawie, Krakowie, Chorzowie czy Bytomiu, ale przegrywał z honorem. Mimo porażek kolejarsze zachowywali się dzielnie, grali fair”.

Czytelnicy typują wiele drużyn. W naszym konkursie zwycięża ta, która będzie miała najmniej kar. Wraz z nią zwycięży całe polskie piłkarstwo, eliminując ze sportu brutalność.

Przypominamy, że składanie głosów na „Wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską” trwa do 15 maja. Po tym terminie oczekiwać będziemy z niecierpliwością na rezultaty konkursu, śledząc zachowanie piłkarzy na boiskach.



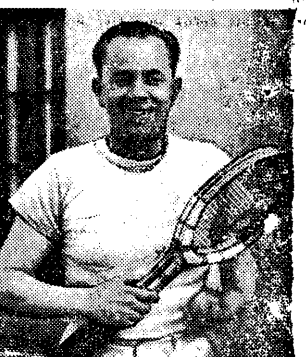
Asboth



Skonecki



Katona



Hebda

Doskonali tenisiści węgierscy egzaminują polską czołówkę

KAPRYŚNA pogoda i codziennie niemal padający w ostatnich dniach deszcz dokuczył nie tylko kolarzom na ich wielkim szlaku Wyciągu Pokoju. Spotał również figla tenisistów, którzy we wtorek przystąpili do pierwszej próby w tym sezonie w spotkaniu towarzyskim z doskonałymi tenisistami węgierskimi. Z tej przyczyny spotkanie wtorkowe rozpoczęło się z dość znaczącym opóźnieniem, ale jednak odbyło się. I dobrze się stało. Do projektowanego wyjazdu do Szwajcarii, gdzie w dniach 18 — 20 maja ma odbyć się spotkanie w drugiej rundzie o Puchar Davisa dzieli nas niewiele dni. Forma naszych czołowych graczy wymaga coraz dokładniejszego szlifowania.

Pospieszmy nam z pomocą nasi wypróbowani przyjaciele — Węgrzy, przybywając do Warszawy. Asboth, Adam, Katona i Vad to czwórka tenisistów bardzo dobrych, a pierwszy z nich, słynny Asboth, to przecież jedna z czołowych rakiet Europy. Przy takich sparing-partnerach można dużo skorzystać, można znacznie podciągnąć formę, możemy wreszcie, na ich tle, zdać sobie sprawę ze swych istotnych możliwości.

Kiedy po półgodzinnym deszczu we wtorek, nastąpiła wreszcie na centralnym korcie CWKS uroczystość serdecznego powitania świetnych tenisistów węgierskich i na korcie pozostali Katona i Wł. Skonecki, liczyliśmy się z tym, że

zasłużony mistrz sportu powinien to spotkanie wygrać, ale obawialiśmy się jednocześnie, że bardzo szybki, niesłychanie zwinny i bojowy Węgier sprawi Polakowi dużo kłopotu. Dotychczasowa bowiem forma Skoneckiego wykazywała na treningach nie była zachwycająca.

Wszyscy czołowi nasi gracze przeszli wprawdzie doskonałą zaprawę zimową poprzez obóz kondycyjny w Zakopanem i turniej zimowy w hali AWF na Bielanach, jednak mieliśmy pewne zastrzeżenia co do formy, zwłaszcza Skoneckiego, na którego przecież liczymy najwięcej.

SKONECKI W FORMIE

Po spotkaniu z Katoną zastrzeżenia te w dość dużym stopniu rozwiązały się. Nasz mistrz zagrał ten mecz, jak na początek sezonu, bardzo dobrze. Zarówno wynik spotkania 6:1, 6:1, 6:3, jak i przede wszystkim styl w jakim Polak osiągnął swój sukces, były tym razem zupełnie przekonujące.

Katona nie jest przeciwnikiem łatwym. Szybki, raczej nieregularny, lecz jednocześnie niespodziewany, zaskakująca gra, może wybić z konceptu najlepszego tenisisty. Dysponuje bardzo złośliwymi skrótami, chętnie atakuje przy siatce.

Węgier nie zagrał tym razem najlepiej, widzieliśmy go już bowiem w lepszej formie w zeszłym roku na Międzynarodowym Turnieju w Sopocie. Nie obniża to jednak bynajmniej sukcesu

Skoneckiego. A może właśnie bardzo do bra gra Polaka spowodowała załamanie się Węgry, bo było ono w pewnych momentach zupełnie widoczne.

Katona swoim zwycięstwem z miejscami ruszył do ataku. Skonecki jednak tym razem nie cofnął się, jak zwykle, w głąb kortu, lecz na atak odpowiedział atakiem i to jeszcze bardziej precyzyjnym. Gemy następowały szybko. Gra była ładna, żywa, piłka chodziła krótko, ponieważ kończył ją niezawodny walec, smecz, lub skrót i to z zewnątrz ze strony Polaka. Widać było, że szybki Węgier, który dwójli się troił na korcie (ślizgając się przy tym na mokrym korcie) wobec świetnych, precyzyjnych zagrań Polaka, stał się coraz bardziej beznadziejny, choć walczył nadal ambitnie.

KATONA PRÓBUJE DEFENSYWY

W trzecim secie Katona zawiedziony w swym ustawicznym ataku, ponieważ ta broń nie dawała mu absolutnie punktów, zmienił system gry. Próbował walki na regularność, na przerzut piłki, na zwolnienie tempa, co nawet początkowo dało mu pewne pozorne wyrównanie gry. Ale na bardzo krótko. Wiadomo przecież, że regularność i przerzut to najmocniejsze atuty Skoneckiego, który i ten system oczywiście przyjął w końcowych fazach swojej walki, lecz mając tego

dnia wiele zapалу i serca do gry, nie wytrzymał długo w głębi kortu i znów ruszył do ataku. Sprawa szybko została przesądzona.

Ambitny, walczący do ostatka z niesłychanym zacięciem Katona, coraz częściej już teraz desperacko machał ręką, a po którymś z końcowych crossów Skoneckiego z entuzjazmem krzyknął — „fantastique”

Oceniając grę Skoneckiego, trzeba podkreślić, że Polak dysponuje nadal mocnym, soczystym uderzeniem, piłka ma dostateczną długość, skrót nie zawodzi, serwis „siedzi”. Być może kondycja nie jest jeszcze idealna, ale nie sądzimy, żeby jednak była zła, ponieważ próbki pokazane we wtorek w doświadczeniu do bardzo trudnych piłek zasługiwały tylko na poklask.

Tym ciekawiej zapowiada się czwartkowy mecz Skoneckiego z Asbothem, który na pewno będzie trudniejszym egzaminatorem i przeciwnikiem na korcie.

GLADKA WYGRANA ASBOTH

W drugim spotkaniu znakomity Asboth wygrał gładko z Hebda 6:1, 6:1, 5:3 (spotkanie przerwano z powodu zapadających ciemności). Do zakończenia tego meczu wyznaczono na czwartek, ale sądzimy, że będzie to tylko formalność. Hebda zagrał słabo, miał wprawdzie kilka momentów, które nawet Asbotha zaskoczyły, ale było ich niewiele.

Nienaganna, spokojna regularność Węgry była zupełnie przynajmniej, mimo, że pozornie gra Asbotha nie była specjalnie błyskotliwa i ci, którzy go widzieli po raz pierwszy mogli doznać niejakiego zawodu. Ale zawód to złudny. Węgier nadal jest tenisistą wysokiej klasy, choć, być może, zatracił ostatnio odrobinę ze swej szybkości.

W czwartek, po dokończeniu spotkania Asboth — Hebda, odbędą się mecze Adam — Piątek, Vad — Chytrowski i Asboth — Skonecki. Złazsza to ostatnie zapowiada wiele emocji.

W piątek spotkają się Katona z Hebda i w grze podwójnej Asboth, Adam — Skonecki — Piątek.

Po meczu w Warszawie Węgrzy wystąpią jeszcze w kilku miastach Polski. S. G.

Siatkarki przygotowały się do spotkań międzynarodowych

ROK bieżący jest dla naszych siatkarek — wicemistrzyni Euro-y z 1950 r. szczególnie ważny. Czekają na bowiem dwie poważne imprezy międzynarodowe: Akademickie Mistrzostwa Świata w ramach Festiwalu Młodzieżowego w Berlinie (sierpień) oraz Mistrzostwa Europy w Paryżu (wrzesień).

Prace przygotowawcze do tych imprez rozpoczęło obozem doskonałym kadry reprezentacyjnej siatkarek, zakończonym w ubiegłym tygodniu. Miał on na celu zapoznanie się z formą obecną zawodniczek i na tej podstawie ułożenie przez Radę Trenerów odpowiedniego układu ćwiczeń dla każdej zawodniczki, ze zwróceniem uwagi na ważniejsze dostrzeżone braki.

Doskonałe warunki treningowe jakie dała ćwiczącym Akademia Wychowania Fizycznego, a szczególnie niezależność od niepogody nowa hala sportowa, umożliwiły przeprowadzenie intensywnego treningu, w którym trenerzy Krzyżanowski i K. Strycharzewski zwrócili szczególną uwagę na ruchliwość zawodniczek.

Przeprowadzono więc specjalne ćwiczenia dla nauczania naszych siatkarek odbijania każdej piłki podniesionymi w górę dłońmi — oburącz. Ten

Lekkoatleci CSR wystartowali

Reprezentacyjna kadra narodowa lekkoatletów CSR znajduje się w Houstonie na dwutygodniowym obozie kondycyjnym.

Na zawodach kontrolnych reprezentanci CSR osiągnęli wyniki, wskazujące, że czołowa kadra znajduje się w bardzo dobrej formie.

Rewelacją zawodów był rezultat Mrazka na 110 m p. — 15,1. Młody płotkarz wygrał z rekordzistą CSR — Tosnarem, który osiągnął 15,2. Doskonały wynik w młocie uzyskał Dadak — 54,20 i junior Łan-ski w skoku wzwyż — 192.

Pozostałe konkurencje wygrali: 100 m — Horcic 10,8 przed Olavą 10,8; 300 m — Precek 36,4 przed Simkiem 36,5; 600 m — Aim 1:21,8 przed Jungwirthem 1:22,7; 2000 m — Slavicek 5:38,8; kula — Kalina 15,15 przed Vrabliem 14,58; dysk — Vornacka — 46,73; trójskok — Zikemunda 13,62.

radziecki system odbicia piłki, umożliwiający jej skierowanie z każdej pozycji w dowolnym kierunku, najczęściej z dobiegu, uznany został za najlepszy. Wszystkie uczestniczki przyswoiły go sobie w przeciągu trwania obozu w stopniu wystarczającym tak, aby móc ten rodzaj odbicia piłki wydoskonalić po powrocie do domu.

Poza tym poprawiły nasze siatkarki w dużym stopniu blok. Zastawianie i mała ruchliwość w obronie, to były dwa dotychczas najsłabsze punkty naszej reprezentacji kobiecej. Wobec wielkiej poprawy, jaką wykazały uczestniczki obozu w opanowaniu techniki gry (co było jednym z głównych jego zadań) liczyć się należy, że na następnym obozie, który odbędzie się w lipcu możliwe będzie zajęcie się doszlifowaniem braków taktycznych reprezentacji.

Życie obozowe nie ograniczyło się jedynie do treningów. Niezależnie od ćwiczeń sportowych wspólnie wieczory świetlicowe i przeprowadzone pogadanki scementowały całą grupę, co jest rzeczą szczególnie ważną w sporcie zespołowym. R. W.

Zainteresowanie kobiet sportem to najważniejsze zadanie ZS Włókniarz

W OSTATNICH dniach odbyło się w Łodzi plenarne posiedzenie ZS Włókniarz. Na zebraniu tym były między innymi poruszone zagadnienia jak największego zainteresowania i wciągnięcia do sportu kobiet. Sprawa ta jest bardzo ważna. Sport kobiety tak masowo i tak wspaniale rozwijający się w Związku Radzieckim, u nas jeszcze jakoś nie może wypłynąć na szersze wody.

Sprawa zainteresowania kobiet sportem, to nie tylko jeszcze szersze umówienie kultury fizycznej, to również zlikwidowanie starych przesądów, to do nie masom kobiet pracujących pełnego prawa do dobrodziejstw, jakie otwiera przed klasą robotniczą władza ludowa w Polsce, to przede wszystkim przygotowanie do najwydajniejszej pracy dziesiątków tysięcy kobiet, a również przygotowanie ich do obrony kraju.

ZS Włókniarz, któremu branżowo przypadają zakłady zatrudniające największą liczbę kobiet, musi szczególnie troskliwie podejść do sprawy zaktywizowania swych kół na tym odcinku. W wielu zakładach pracy, w których pracuje przytłaczająca większość kobiet, w kołach sportowych widzimy przeważnie mężczyzn.

WIĘKSZOŚĆ ZATRUDNIONYCH TO KOBIETY, A W KOLE...

W Łodzi, największym ośrodku ZS Włókniarz, jedna z najlepszych kół sportowych — przy Łódzkich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, mogące pod wieloma względami służyć za wzór, sprawę wciągnięcia kobiet do sportu traktu-

je do tej pory jeszcze po macoszemu. Koło to zrzeszające przeszło 200 członków, mające świetne warunki rozwoju, opiekę ze strony dyrekcji, Rady Zakładowej, Partii, ma na liście członków zaledwie połowę kobiet, chociaż w zakładach pracuje ich przytłaczająca większość. Podobnie dzieje się i w innych kołach. Najlepiej sprawa przedstawia się w kołach urzędniczych. Ale przecież nie tu są trudności. Chodzi przede wszystkim o zainteresowanie sportem robotnic fabrycznych, aby po pracy chcieli ćwiczyć sportowych dała im pełne odprężenie.

Sprawa ta jednak nie jest łatwa. Trzeba zwalczyć przede wszystkim stare przesady, niestety, pokutujące jeszcze wśród mniej uświadomionej części społeczeństwa. Że sport to nie jest rzecz odpowiednia dla kobiet. Właśnie po linii ich zwalczania pójdą starania i praca ZS Włókniarz w najbliższym czasie. We wszystkich większych ośrodkach włókniarskich zorganizowane zostaną pokazy z udziałem czołowych polskich zawodniczek, wygłaszane będą przez nie krótkie pogadanki, w których będzie mowa jak sport może pomóc kobiecie w codziennej pracy, a w szczególności o tym, że sport to naprawdę zdrowie, że kobieta uprawiająca sport może być matką. Żywym przykładem tego będą zawodniczki radzieckie oraz nasze mistrzyni Rakoczy, Wajs — Marcinkiewicz czy Mitanowa.

KOBIETY WŚRÓD KOBIET

Wszystkie zawodniczki wyczynowe ZS Włókniarz obejmą w najbliższym

czasie patronat nad sekcjami kobiecymi w kołach sportowych. Prócz tego Zrzeszenie szkoli kadry instruktoerek, które w kołach kobiecych będą prowadzić w. f.

Praca instruktoerek daje dużo lepsze rezultaty — mówi sekretarz ZG ZS Włókniarz — Stolarek — kobiety z większą ufnością odnoszą się do nich niż do mężczyzn, tym bardziej, że pojęcie wielu instruktoerek jest karygodne. Poza tym jest jeszcze jedna bardzo ciekawa rzecz, która wypłynęła w naszej dotychczasowej pracy. Praca w kołach sportowych dużo lepiej idzie, gdy są to koła czyste kobiece.

Do tej pory, ciągnie Stolarek, akcji wciągania kobiet do sportu nie przeprowadzaliśmy, ale doświadczenia z dotychczasowej pracy na pewno się przydadzą. W tym roku, w porównaniu do lat ubiegłych, mamy pewną poprawę. Widać to w szczególności w Biegach Narodowych. Najlepiej pracują nasze koła w województwie wrocławskim, a najlepszym kołem (jeśli chodzi o zainteresowanie sportem kobiet) jest koło przy Wrocławskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego. W tych zakładach przekonaliśmy się ile może dać dobra instruktorstwo. Dzięki jej pracy już 40 robotnic zdobyło odznakę SPO, a przeszło 80 ma zdane normy pływackie.

NOWE FORMY PRACY

My w Łodzi chcemy teraz poza pokazami najlepszych naszych zawodniczek, zorganizować codzienną gimnastykę

tam, gdzie warunki na to pozwolą. Parę minut gimnastyki po pracy dąby robotnicom poznać czym jest sport. Gdy poczują jak wpływa na ich samopoczucie te kilka minut gimnastyki, to zrozumieją, że sport to naprawdę zdrowie. Poza tym organizujemy w kołach wewnętrzne rozgrywki siatkówki. Na przykład w Łódzkich Zakładach Odzieżowych, gdzie idzie produkcja taśmowa spróbujemy zorganizować rozgrywki w ten sposób, że każda taśma wystawia swoją drużynę. Do pierwszych rozgrywek tego rodzaju zgłosiło się 8 zespołów, ale w następnych zawodach będzie ich już więcej.

Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Łodzi mają koło, które może w niedługim czasie pracować naprawdę dobrze. Jak się dowiadujemy jednak od dyrektora tych zakładów, Świtoniaka, i sekretarza PZPR, Ogórowskiej, którzy bardzo żywo interesują się pracą koła, do tej pory całą robotę „zawalilo” ZMP. Organizacja młodzieży na terenie fabryki nie przejawia żadnego zainteresowania sprawami kultury fizycznej. Teraz jednak po zmianie zarządu zmienił się stosunek do koła sportowego.

ZMP i miejscowy hufiec SP mają przed sobą poważne zadanie. Te właśnie organizacje przy poparciu Rady Zakładowej, dyrekcji i PZPR będą mogły nareszcie pobudzić robotnic zakładów do żywszego zainteresowania się sportem, a przez sport do podnoszenia wydajności swej pracy i sprawności do obrony naszej Ojczyzny.

Jecek Samulski

Żelazna kurtyna idzie w górę

Stajnia zawodowych lekkoatletów

MICHEL CLARE, jeden z lekkoatletów francuskich, który startował przed kilku tygodniami w Australii, opublikował na łamach prasy paryskiej swoje wrażenia z podróży.

Bardzo interesujące są te raporty. W jednym z nich dowiadujemy się mianowicie, że zawodowy lekkoatleta nie cieszą się w Australii wielką popularnością, że ilość entuzjastów i widzów jest minimalna. Że, co za tym idzie, Australijski Związek Lekkoatletyczny, który nie otrzymuje żadnych subsydiów od państwa, znajduje się w skrajnej nędzy.

Ale zaraz dalej, następna wypowiedź Clare uprawia nas w najwyższe zdumienie. Czytamy bowiem, że na zawody lekkoatletyczne, organizowane przez zawodowców, nie można dostać miejsca na trybunach!

Co się stało? Czyżby wśród zawodowców były gwiazdy takiej miary, że potrafiły zainteresować i rozentuzjazmować znudzonych sportem Australijczyków?

Nic podobnego. Przyczyna jest znacznie „głębsza”, zawarta w jednym magicznym słowie: t o t a l i z a t o r .

Czy aby należeć do stajni zawodowych lekkoatletów trzeba biegać 800 m poniżej 1:50, a rzucić kulą ponad 16 m?

Nie. Wyniki i forma sportowa to rzeczy drugorzędne. Nie one ściągają tłumy widzów. Podnieć stanowi chęć zysku i możliwość łatwego zdobycia pieniędzy.

Wiedzieliśmy, że wysiżki koni i psów w Anglii zdobyły sobie szaloną popularność właśnie dzięki totalizatorowi.

Ale nie wiedzieliśmy, że Australia zdecydowanie pobila Anglię, zrównując w prawach rządzących totalizatorom psy, konie i... ludzi.

Widać jednak w krajach kapitalistycznych, w których odbywa się dzika pogon za większym zarobkiem, każdy środek prowadzący do tego celu jest dobry.

A momenty wychowawcze? Po co komplikować sobie życie takimi drobiazgami. (kg)



Impreza wypadła doskonale

ZAPOWIADAŁO się cudownie. Zjechało prawie 400 zawodników, aby zmierzyć swe siły w wojewódzkim biegu na przełaj. Zjechał również etatowi pracownicy Wojewódzkiego KKK z Warszawy, aby imprezę zorganizować. Żeby zaś wszystko dopięć na ostatni guzik, przyjechali dzień wcześniej.

Bieg wyznaczono w Żyrardowie na godzinę 11. 400 zawodników już o godzinie 10 stało na ulicy, w karnej kolumnie, by zwartym szykiem pomazerosować na stadion. Stanęli i czekali...

Parę minut przed 11 byłem na stadionie. Stadion udekorowany wspaniale, mimo, że dekorowano go w nocy, podczas ulewnej deszczu. Z aut, tzw. radiowego, różne kapełki od ucha do ucha (piły): oberek, walc, marsz sportowy i znów walc...

Godzina 11.15. Deszczycz zaczyna padać. Z megalonów walc, oberek, marsz... Jest nawet przyjemnie. Informator podaje wyniki wyciągu holarzkiego Praga — Warszawa. Słychać także rezultaty sobotnich spotkań litowych. Nic nie mówi się tylko o biegu i co w tej chwili robią zawodnicy, którzy podziwili temu mogli już wyjść na stadion.

Godzina 11.30. Deszczycz zamienia się w deszcz. Z megalonów walc, oberek, marsz. Godzina 11.45, deszcz leje jak z cebra. Megafony — jak wyżej. Godzina 12 — ulewa aż milo... Megafony też.

Wreszcie są zawodnicy. Widać już transparenty. 400 zawodników przebiega nogami, które rują się do startu. Mimo, że ciała zawodników okryte są dresami, większość z nich drży, deszcz jest zimny.

Drzeć zaczyna i czynnik etatowy. Bo okazało się, że w samochodzie, który miał oberki, walce i marsze, zabrakło najbardziej potrzebnych płyt. Parę osób wyrusza na miasto w poszukiwaniu. Na nieszczęście nie znaleziono płyt — uroczystość rozpoczęła bez odegrania hymnów.

Jest godzina 12.45. 1.500 widzów zmokło, jak to się mówi, do suchej nitki. Zawodnicy, dla których najważniejszą rzeczą była w tej chwili rozgrzewka stoją, czekają i marzną.

Mowy (nad mówcami trzymano parasol) trwały odpowiedni, tzn. nie za krótki, czas. Wreszcie zawodników odesłano na boczne boisko, położone o 400 m w bok, by podzielić się tam na grupy (od nr 1 do 30, od 31 do 60 i od 61 do 90) i wrócili na stadion. Widać tak trzeba.

Wreszcie komisja mogła zacząć działać. Starter wystrzelił do pierwszego biegu. I biegną. Juniorzy zamiast 1.500 — 2.000 m, seniorzy zamiast 3.500 — około 5.000 m. Wszystko na trasach, wymierzonych przez czynnik etatowy.

Impreza, która nie powinna trwać z defiladą, mowami itp. więcej niż godzinę, zajęła zawodnikom, działaczom i niewinnie cierpiącym na deszczu widzom bite 4 godziny. I czy możemy się dziwić, że z 1.500 widzów i 400 zawodników co najmniej trzy czwarte uderzyły się po takiej próbie startów i oglądania zawodów lekkoatletycznych!

A czynnik etatowy WKKF w swym sprzeczaniu do władz sportowych napisał: impreza wypadła doskonale CELNY